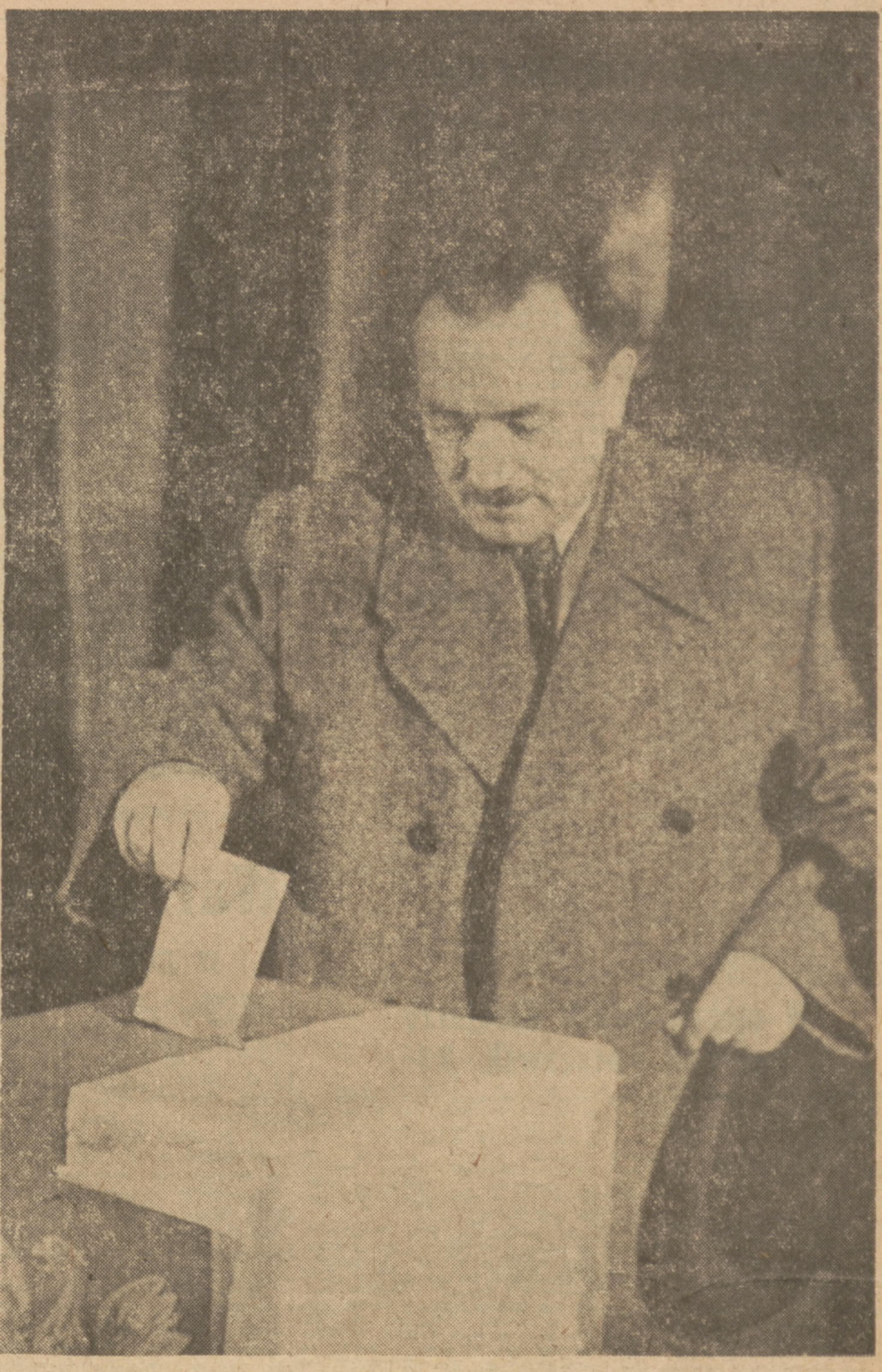
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII Nr 89 | Warszawa, poniedziałek 27 października 1952 r. | Cena 45 gr



Pierwszy Kandydat Narodu — towarzysz Bolesław Bierut — oddaje głos

Wybory do Sejmu przebiegły pod znakiem potężnej manifestacji jedności wszystkich Polaków skupionych we Froncie Narodowym

Sportowcy gremialnie stawili się przy urnach wyborczych

W niedzielę, dnia 26 października, już od świtu przed lokalami komisji wyborczych w całym kraju, gromadziły się tłumy mieszkańców, by oddać swe głosy na najlepszych synów i córki narodu — na kandydatów Frontu Narodowego — na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najwyższego organu władzy państwowej.

W godzinach porannych oddał swe głosy znaczny odsetek wyborców, a do godz. 15 zaszczytny obowiązek spełniła zdecydowana większość uprawnionych do głosowania. Wszędzie rzucał się w oczy nastrój radości i powagi. Szczególnie swoją postawą wyróżniała się młodzież, głosująca po raz pierwszy. Najmłodsi wyborcy przybywali do lokali wyborczych najczęściej grupami ze śpiewem.

Sportowcy polscy w sobotę licznymi imprezami, manifestacjami, capstrzykami uczcili historyczny akt wyborów do Sejmu, a w niedziele stawili się przy urnach już w porannych godzinach.

Dzień głosowania był wspaniałą potężną manifestacją jedności społeczeństwa pod sztandarami Frontu Narodowego.

O 6 rano w AWF był już ruch

Godzina 6 rano. Z bloków AWF wysypują się grupy dziewcząt i chłopców. Radośnie zaczyna się na AWF dzień wyborów. Z megafonów płynie muzyka, na masztach łopocą biało-czerwone sztandary, wśród których maszeruje ze śpiewem młodzież.

Rozśpiewane grupy zbierają się pod lokalem wyborczym obwodu 172, mieszczącym się w w jednym z gmachów AWF. Wchodzimy do środka. Sala jest nastrojowo i pięknie udekorowana.

W uroczystej atmosferze szeregi chłopców i dziewcząt podchodzą do stołu komisji — sprawdzają swe nazwiska na listach, i za chwilę różowa karta wpada do urny wyborczej.

Wśród głosujących widzimy znanych sportowców: Rakoczy, Ciachównę, Brzóskę, Twardokensa, Kurzankę. Do urny wyborczej podchodzi teraz Hajetówna, Kubiakówna, Ilwicka...

— Jako student AWF z radością głosuję dziś, razem z moimi koleżankami i kolegami na najlepszych synów ojczyzny, na kandydatów Frontu Narodowego — mówi Marysia Ilwicka. Nasza piękna Akademia — to obiekt wyposażony w najlepsze urządzenia sportowe. Tu znajdujemy doskonałą opiekę i warunki rozwoju dla naszych zamiłowań sportowych. Po skończeniu studiów będę starała się swoją pracą nad młodzieżą spłacić dług wdzięczności ojczyźnie, dla której wszyscy pragniemy szczęścia i pokoju.

Sportowcy CWKS przybyli pierwsi

Już z brzaskiem budzącego się dnia w Ośrodku Szkolenia CWKS wielu sportowców nie spało. Rej w tej grupie „nie mogących" spać wodzili oczywiście piłkarze, którzy po zwycięstwie nad łódzkim Włókniarzem po prostu tryskali humorem. Radość ze zwycięstwa potęgowało niecierpliwe oczekiwanie na uroczysty moment pierwszego w życiu głosowania do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kilka minut po godzinie 5-tej piłkarze nie wytrzymali... Kontuzjowany Hodyra, Stefaniszyn i Korynt pierwsi zameldowali się u oficera dyżurnego o przepustkę na wyjście do głosowania. W ślad za nimi podążyli ich koledzy Breiter, Sąsiadek nawet chory Sobkowiak — cała drużyna.

Wkrótce pojedynczo i grupkami po kilka osób ciągnęli do lokalu Komisji Wyborczej nr. 1A przy ul. I Armii WP sportowcy CWKS: bokserzy—Kukier, Woźniak, Kruża, Soczewiński, Musiał, kolarze — Królak, Hadasik, Cuch, koszykarze — Kamiński, Szor, Bednarowicz, Kwapisz, Żochowski, żeglarz — Szloser, siatkarze — Król, Zabokrzecki; motorowcy — Kobus i Pawlak, pływacy — Cichoński, Szołtysek, Nikodemski, Paluch, lekkoatleci — Grabowski, Iwański, Jodłowiec i Krzyszkowiak.

O godz. 6-ej pierwsi sportowcy CWKS — piłkarze złożyli swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Po odbyciu głosowania bokserzy, gimnastycy i szermierze udali się na organizowane z okazji wyborów do Sejmu pokazy sportowe.

Sztafeta sportowców w przeddzień wyborów

POZNAŃ 26.10. (tel. wł.) — Już w przeddzień wyborów do Sejmu sportowcy Poznania zamanifestowali swą solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego, niosąc sztafetę — symboliczny znicz spod pomnika Bohaterów na Cytadeli ulicami miasta Poznania na plac Stalina, gdzie wzięli udział w wielkim wiecu przedwyborczym. W olbrzymiej tej sztafecie uczestniczyło 458-miu sportowców z czołowymi zawodnikami — Zdobysławem Stawczykiem i mistrzynią Polski w wieloboju Genowefą Minicką na czele.

W dzień wyborów sportowcy byli również wśród tych, którzy już w godzinach rannych, spełniając swój obowiązek obywatelski, oddali swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

W zwartym szyku przybyli do lokalu wyborczego, przy ul. Różanej kursanci obozu trenerów lekkoatletycznych w Poznaniu z Zasłużonym Mistrzem Sportu Adamczykiem, Korbanem i Masłowskim na czele.

(Ol)

Z ekipą sportową na podwarszawskiej wsi

Gwarnie i rojno było w niedzielę na ulicach Warszawy. Radośnie spieszyli mieszkańcy złożyć swój głos do urn wyborczych. Na ulicach królowała piosenka, muzyka, radość.

Nie brak naturalnie i sportowców. Oto maszeruje barwna grupa w wiśniowych dressach, a pieśń o sporcie odbija się szeroko od murów MDM. Na Puławskiej migają zielone stroje sportowców AZS-u.

— Niech żyje Front Narodowy — wołają sportowcy, a okrzyki podejmują otaczający ich wokół przechodnie.

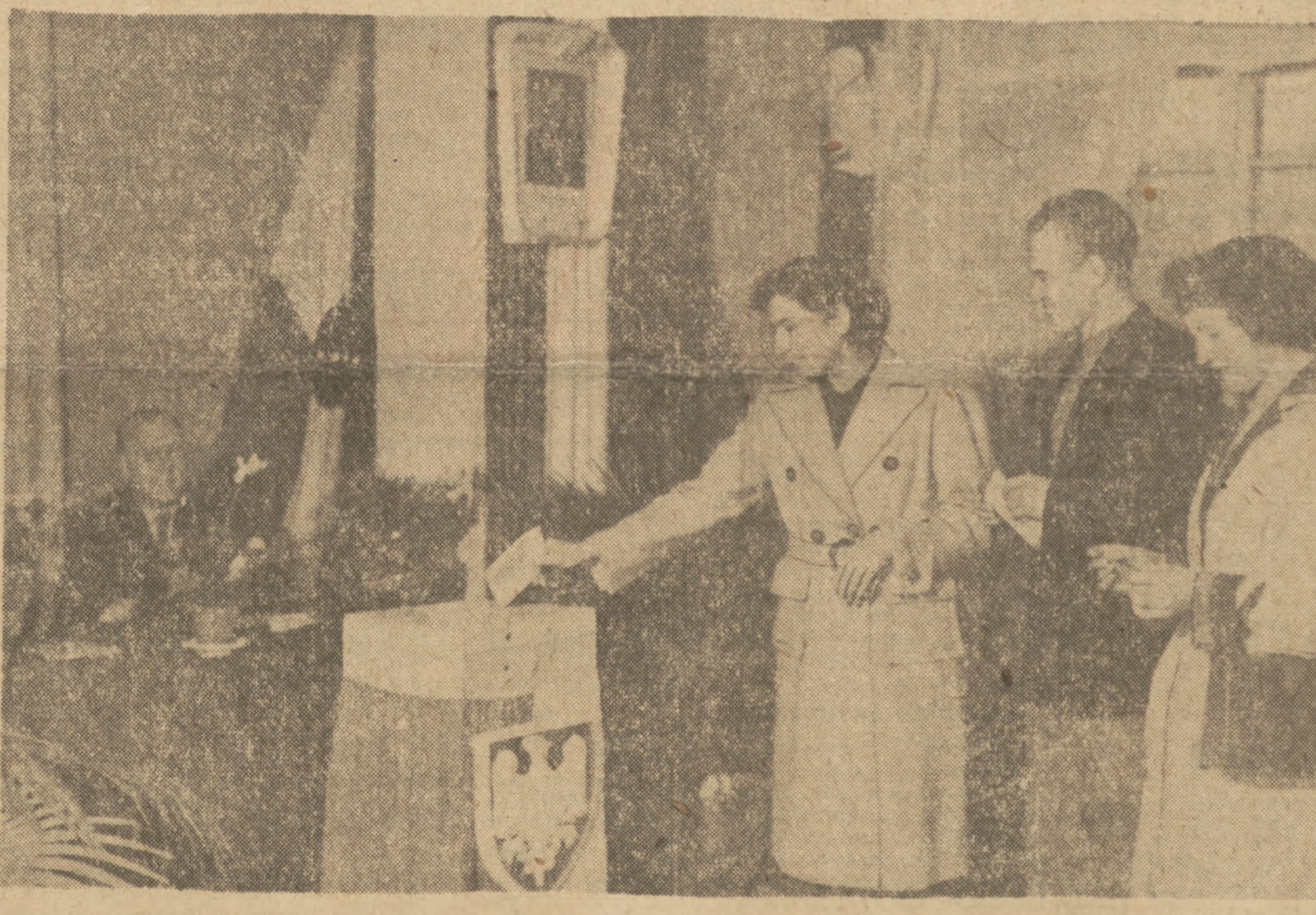
Przed siedzibą Zarządu Dzielnicowego ZMP do ciężarówki wskakuje grupa dziewcząt i chłopców. Dziewczęta w strojach ludowych, chłopcy dźwigają jakieś tajemnicze futerały. Cóż to takiego?

Tajemnica wyjaśniła się dopiero w... Pyrach. Tam bowiem udawał się zespół artystyczny ZBM-5 wraz z szermierzami Ogniwa, aby uprzyjemnić czas swymi występami głosującym mieszkańcom Pyr.

Wszystko udało się znakomicie. Co prawda trzeba było tańczyć i dawać pokaz walki szermierczej na nieco śliskim po deszczu placyku, ale za to nastrój był wspaniały i brawa bardzo gorące.

Wszystko tylko trwało za krótko, bo trzeba było jechać dalej, do Grabowa, do Dąbrówki. Tam przecież też czekają.

(Dalszy ciąg meldunków na str. 2)



Do urny wyborczej w lokalu 172 obwodu w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie podchodzą koszykarka R. Gruszczyńska, lekkoatleta Z. Ważny i gimnastyczka H. Rakoczy, aby oddać swoje głosy. Foto CAF

Unia Chorzów Ogniwo Bytom prowadzą w I lidze

Sukcesy drużyn warszawskich

GRUPA I

Unia Chorzów — Budowlani Chorzów 2:0 (0:0).

Ogniwo Kraków — Budowlani Gdańsk 2:2 (0:2)

Kolejarz W-wa — Kolejarz Poznań 2:1 (1:0).

Tabela

1.	Unia Chorzów	12: 6	18:11
2.	Budowlani Gd.	10: 8	16:19
3.	Ogniwo Kraków	9: 9	10:11
4.	Kolejarz Pozn.	8:10	14:14
5.	Kolejarz W-wa	8:10	16:16
6.	Budowlani Ch.	7:11	10:13

Uwaga: W tabelce uwzględniamy wynik meczu Unia Chorzów — Kolejarz W-wa 3:3.

GRUPA II

Ogniwo Bytom — Górnik Radlin 3:0 (0:0).

Gwardia Kraków — OWKS Kraków 1:0 (0:0).

CWKS — Włókniarz Łódź 7:0 (5:0).

Tabela

1.	Ogniwo Bytom	12: 6	14: 6
2.	Gwardia Kr.	11: 7	11:12
3.	CWKS	10: 8	23:10
4.	OWKS Kraków	7:11	9:11
5.	Górnik Radlin	7:11	11:16
6.	Włókniarz Łódź	7:11	9:22

Budowlani Opole i Gwardia W-wa w I lidze piłkarskiej

NIEDZIELNE mecze piłkarskie: Włókniarz Kraków — Budowlani Opole i Gwardia W-wa — OWKS Bydgoszcz, będące rewanżowymi spotkaniami o wejście do I ligi piłkarskiej zapewniły awans Budowlanym z Opola i warszawskiej Gwardii.

Budowlani, po wygraniu pierwszego meczu na własnym boisku uzyskali w Krakowie remis, Gwardia zaś po remisie w Bydgoszczy wywalczyła na swoim boisku zwycięstwo.

Rekord świata na ślizgaczach ustanowili zawodnicy polscy

Czołowi zawodnicy polscy bracia Tadeusz i Wiesław Chybowscy (z warszawskiego Kolejarza) uzyskali na ślizgaczach wyniki lepsze od oficjalnych motorowodnych rekordów świata.

Wiesław Chybowski w klasie „A" na łodzi „G-6" z silnikiem „Gad" — 250 ccm w biegu godzinnym przejechał dystans 33.64 mil morskich, tj. 62.30 km. Dotychczasowy rekord świata Włocha Pagliano wynosi 60.7 km.

Tadeusz Chybowski na łodzi „G-6" z silnikiem „Gad" — 250 ccm na dyst. 12 mil morskich uzyskał szybkość przeciętną 67.89 km/godz. Rekord Włocha Pagliano wynosi 64.23 km/godz.

Rumunia-NRD 3:1

BUKARESZT. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Rumunia pokonała NRD 3:1.

SZTOKHOLM. W meczu piłkarskim Szwecja zremisowała z Włochami 1:1.



Gorący moment pod bramką Kolejarza Poznań w meczu z Kolejarzem Warszawa. Jeden z licznych ataków drużyny warszawskiej skończył się właśnie skuteczną interwencją bramkarza Prosińskiego. Foto E. Franckowiak

Śliwa przed Szapielem i Makarczykiem po XVI rundzie turnieju szachowego

KATOWICE 26. 10. (tel. wł.). Gdy w górze tabeli toczy się zacięta walka o każdy punkt (gdyż teraz każda przegrana i każdy remis znajdują natychmiastowy oddźwięk nie tylko w pozycji zawodnika przegrywającego lub remisującego, ale i w pozycji jego groźnych konkurentów) — w środkowych i dolnych rejonach można zaobserwować kilka niezłych i ciekawych partii. Należy do nich m. in. partia Szukszty z Sowińskim, w której Sowiński uzyskał zwycięski atak na króla. Również niektóre partie Litmanowicza, mimo słabej pozycji jaką zajmuje on w tabeli — nie są pozbawione interesujących ciekawostek, jakie wychodzą przy ich szczegółowej analizie. Interesująca była szczególnie jego partia z Gadalińskim, której poszczególne fazy przybierały całkiem nieoczekiwany dla obu partnerów obrót, od bliskiego i niemal dotykalnego zwycięstwa — do widma klęski.

Mamy w naszym notesie, niestety też sporo uwag na temat całkowicie nieudolnych i pozbawionych jakiegokolwiek sensu zagrań. Należy zanotować niechlubną partię Witkowskiego z Platerem, który wygrał w 15 posunięciach, mając przez cały czas inicjatywę po swojej stronie. Tutaj znowu wyszły na jaw słabe przygotowanie teoretyczne i nieznajomość reguł debiutowych Witkowskiego.

Nasuwa się przy tym dość ogólna uwaga: dotychczas przeglądając poszczególne partie tych uczestników, których słabości teoretyczne sygnalizowaliśmy na samym początku turnieju, nie możemy, niestety, dostrzec u nich jakiejkolwiek poprawy w dalszych rundach.

Okazuje się, że nie potrafiono wyciągnąć właściwych wniosków ze swoich słabych startów. Oczywiście, turniej jest przede wszystkim walką o zdobycie punktowanego miejsca, a dopiero później pewnego rodzaju szkółką dla słabiej zaawansowanych. Jednak fakt ten rzuca dość charakterystyczne światło na umiejętności tej grupy szachistów, którzy powinni tworzyć podbudowę naszej reprezentacji.

Przenieśmy się teraz w wyższe rejony tabeli. Po XVI rundzie w dalszym ciągu na czele utrzymuje się Śliwa. Zmiana nastąpiła jedynie na miejscu jego najbliższego konkurenta, mianowicie Szapiel zluzował Makarczyka, który nie dograł wszystkich swoich partii.

Szapiel, o którym ostatni raz pisaliśmy, że wysoką lokatę zawdzięcza łagodnemu losowaniu, w spotkaniu ze Śliwą zagrał nadzwyczaj twardo i urwał przodownikowi pół punktu, a wygrana partia z jednym z outsiderów, Kwileckim, pozwoliła mu na razie wyprzedzić Makarczyka, który ma zawieszoną partię z Błaszczakiem.

Czwarte i piąte miejsca zajmują Szymański i Grynfeld.

WYNIKI:

XV runda: Litmanowicz — Woźniak odłożona, Plater — Gadaliński odłożona, Balcarek — Witkowski 1:0, Gawlikowski — Ciejka odłożona, Tarnowski — Szymański 1:0, Sowiński — Śliwa odłożona, Szapiel — Kwilecki 1:0, Regedziński — Bolesławski 0:1, Pytlakowski — Szukszta odłożona, Makarczyk — Błaszczak odłożona, Grynfeld — Dworzyński 1:0.

XVI runda: Woźniak — Błaszczyk odłożona, Bolesławski — Pytlakowski odłożona, Gadaliński — Balcarek odłożona, Szukszta — Makarczyk 0:1, Kwilecki — Regedziński 0.5:0.5, Śliwa — Szapiel 0.5:0.5, Szymański — Sowiński 1:0, Grynfeld — Tarnowski 0.5:0.5, Ciejka — Dworzyński 1:0, Witkowski — Gawlikowski 0:1, Litmanowicz — Plater 0.5:0.5.

Dogrywki odłożonych partii rozegrane 25.10: Tarnowski — Kwilecki 1:0, Balcarek — Ciejka 0.5:0.5, Gadaliński — Litmanowicz 0.5:0.5, Ciejka — Witkowski 1:0, Tarnowski — Bolesławski 1:0, Balcarek — Grynfeld 0.5:0.5, Regedziński — Błaszczak 0.5:0.5, Sowiński — Śliwa 0:1, Gawlikowski — Ciejka 0.5:0.5, Litmanowicz — Woźniak 1:0, Woźniak — Błaszczyk 0:1, Sowiński — Bolesławski 1:0, Plater — Gadaliński 1:0.

Niedziela 26 bm. była wolna od rozgrywek. **(R.)**

3 rekordy świata pobił Zatopek

PRAGA 26.10 (tel. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych w Houstce koło Starego Bolesławia, Emil Zatopek ustanowił zapowiedziane przez niego rekordy świata na 25 i 30 km, nadto po drodze ustanowił trzeci rekord świata na 15 mil.

Zatopek osiągnął następujące wyniki:

15 mil (24.000 m) — 1.16.26.4 — rekord świata (poprzedni: 1.17.28.8 Hietanen, Finlandia, Helsinki 1948 r.);

25 km — 1.19.11.8 — rekord świata (poprzedni: 1.20.14 Hietanen, Finlandia, Helsinki 1948 r.);

30 km — 1.35.23.8 — rekord świata (poprzedni: 1.38.54 Moskaczenko, ZSRR, Moskwa 1951 r.).

W biegu godzinnym Zatopek osiągnął 18.978 m; jest to najlepszy wynik na świecie w tym sezonie.

Na tych samych zawodach Jungwirth przebiegł 800 m w 1.48.7 bijąc rekord CSR (poprzedni należał również do Jungwirtha — 1.51). Wynik ten jest trzeci na świecie w tym sezonie.

Mistrzowskie spotkania piłkarzy ręcznych

AZS Katowice — Stal Kuźnia Rac. 9:5 (7:4)

AZS AWF W-wa — Spójnia Katowice 14:17 (5:11).

Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź — mecz przełożony na termin późniejszy.

TABELA

1.	Budowlani Chorz.	12:0	72:50
2.	Stal Kuźnia Rac.	9:5	57:47
3.	AZS Katowice	9:5	72:68
4.	Włókniarz Łódź	5:7	57:58
5.	Spójnia Katowice	5:9	61:81
6.	AZS AWF W-wa	0:14	61:76

KATOWICE 25.10 (tel. wł.). — AZS (Katowice) — Stal (Kuźnia Raciborska) 9:5 (7:4).

Bramki dla AZS zdobyli: Garcarz — 4, Gawęda, Malik, Sidełko, Wiatrok i Tatuś po 1, dla Stali: Górnik — 4, Urbańczyk — 1. Sędziował wzorowo Ejme (Łódź).

Drużyna katowicka lepiej poruszała się na błotnistym terenie. W przeciwieństwie do nich piłkarze Stali nie potrafili rozwinąć pełnej szybkości: ograniczali się tylko do strzelania z dużej odległości, co im nie wychodziło. AZS zwyciężył zasłużenie.

WARSZAWA, 25.10. W sobotę na boisku AWF w finałowych rozgrywkach piłki ręcznej mężczyzn katowicka Spójnia pokonała AZS — AWF 17:14 (11:5). Zawodnicy Spójni byli zespołem zdecydowanie lepszym. Goście szybko zdobywali teren i do przerwy z łatwością przechodzili obronę AZS-u. Po przerwie AZS zwiększył tempo i stał się dla Spójni przeciwnikiem równorzędnym. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Foksiński i Kowalczyk — po 4, dla pokonanych: Rozwadowski 5 i Flont — 4.

Po ambitnej grze Unia Chorzów zwyciężyła Budowlanych Chorzów 2:0

KATOWICE 25.10 (tel. wł.) Unia Chorzów — Budowlani Chorzów 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Alszer i Bartyla z karnego. Sędziował Chrząstecki z Wrocławia. Widzów około 10 tys.

Budowlani: Janik, Sulik, Janduda, Karmański, Lizurek, Gaidzik, Glan, Wecerek, Powała, Pilarek, Januszek.

Unia: Wyrobek, Bulak, Bartyla, Hajduk, Suszczyk, Siekiera, Przecherka, Pieda, Alszer, Cieślik, Kubicki.

Ogólnie spodziewano się, że po wstrząsie ostatniej niedzieli, Unia rozegra mecz nerwowo i będzie stosunkowo łatwym przeciwnikiem dla Budowlanych, a zwłaszcza, że mecz odbędzie się na Górze Wyzwolenia. Przypuszczenie to okazało się złudne.

Unia od pierwszego gwizdka sędziego dążyła do wygrania spotkania, grała ambitnie i ofiarnie, odnosząc w efekcie zasłużone zwycięstwo.

Budowlani mieli dobre chęci, chcieli stawić silny opór swym bliskim sąsiadom, lecz brakło im umiejętności, by dorównać Unii, nie mówiąc już o tym, żeby ten zespół przewyższyć. Defensywa Budowlanych trzymała się jeszcze jako tako, ale atak właściwie nie istniał. Dał znać o sobie tylko kilkoma groźniejszymi wypadami, które już na przedpolu Unii zostały zlikwidowane.

Przebieg meczu był bezbarwny. Trudny teren, padający deszcz uprzykrzały życie zawodnikom, którzy stale spoglądali na zegar boiskowy, myśląc o jak najszybszym znalezieniu się w szatni.

Unia wyróżniających się dobrą grą zawodników miała w Cieśliku, Alszerze i Suszczyku. Filarem Budowlanych i trudną do przebycia zaporą był, jak zwykle, Janduda.

J. B.

Zasłużone punkty Ogniwa Bytom w meczu z Górnikiem Radlin 3:0

KATOWICE 25.10 (tel. wł.) Ogniwo Bytom — Górnik Radlin 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Kauder, Cichoń z wolnego i Trampisz z wolnego. Sędziował Paczkowski z Warszawy. Widzów ok. 8 tys.

Ogniwo: Skromny, Cichoń, Lelonek, Olejniczak, Kauder, Narloch, Piotrowski, Trampisz, Kępny, Buczma, Kruk.

Górnik: Budny, Franke, Szleger, Pytlik, Zdrzałek, Kurzeja, Dybała, Węglorz, Bożek, Warzecha, Wiśniowski.

Ostatni mecz Ogniwa na własnym boisku przyniósł gospodarzom dwa cenne punkty, zdobyte całkowicie zasłużenie. W pierwszej połowie gry, chociaż boisko znajdowało się w okropnym stanie Ogniwo przeprowadzało ładne kombinacje, stale niepokojąc Budnego, który ze swej postawy może być jednak naprawdę zadowolony. Gra bramkarza Górnika w pierwszych 43 minutach była bez zarzutu. Napastnicy bytomscy nie zwlekali ze strzałem, strzelali dużo i celnie i gra ataku Ogniwa była prawdziwą niespodzianką, bowiem zabrakło w niej Cechelika i Jeromińka. Ogniwo znajduje się w bardzo dobrej formie i niewątpliwie będzie groźnym rywalem dla CWKS.

Chociaż w pierwszej połowie gospodarze posiadali zdecydowaną przewagę nie potrafili zdobyć bramek. Dopiero po przerwie szczęście im dopisało i w ciągu 7 minut (od 4 do 11) zapewnili sobie zwycięstwo. Dopiero wtedy Górnik poderwał się do ataku, lecz niewiele mógł zdziałać, bowiem boisko, które na początku meczu było fatalne, pod koniec spotkania wskutek padającego deszczu przemieniło się w jedną wielką sadzawkę.

J.B.

W meczu dwóch Kolejarzy wygrywa warszawski 2:1

WARSZAWA 25.10. Kolejarz W-wa — Kolejarz Poznań 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Łącz z rzutu karnego w 42 min. i Słoma (samobójcza) w 85 min. dla warszawian oraz Brzezańczyk w 48 min. dla Kolejarza Poznań. Sędziował dobrze Szleifer ze Szczecina.

Kolejarz W-wa: Sosnowski, Śliwa, Jaźnicki, Łabęda, Wołosz, Szczawiński, Wesołowski, Łącz, Zelenay, Szularz, Kobylański.

Kolejarz Poznań: Rosiński, Roszkiewicz, Deska, Słoma, Tarka, Chudziak, Brzezańczyk, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielewski.

Mecz dwu Kolejarzy przyniósł spodziewane emocje, ale nie wynikały one z wysokiego poziomu gry. Ciężki teren boiska, błoto i deszcz oraz wysoka stawka meczu (spadek z I Ligi) spowodowały, że drużyny grały nerwowo i niedokładnie.

Faktem jest, że zespół warszawski zeszedł z boiska jako zwycięzca, dzięki zdobyciu dwu bramek: jednej z rzutu karnego za rękę Tarki, drugiej zdobytej przez Słomę, który nie niepokojony przez żadnego z napastników stołecznych, będąc o 2 m od bramki, podał tak piłkę własnemu bramkarzowi, że z furkotem zatrzepotała w siatce.

Sposób zdobycia bramek nie świadczy dobrze o grze zespołu warszawskiego i wydawać się może, że moralnym zwycięzcą jest drużyna poznańska.

Tak jednak nie było. Warszawianie mieli dużo więcej z gry, wytworzyli znacznie więcej niebezpiecznych sytuacji podbramkowych, grali ambitniej i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Jeden błąd obrońców, którzy próbowali dryblingu na własnym polu karnym sprawił, że Brzezańczyk przejął piłkę i posłał w sam górny róg bramki Sosnowskiego.

Jaśniejszymi punktami obu drużyn byli w zespole poznańskim: Tarka i zdobywca bramki — Brzezańczyk, posiadający szybkość, niezłe opanowanie techniczne i największa bojowość oraz w drużynie warszawskiej Wołosz, Śliwa, Szczawiński (doskonale zastopował Aniołę).

A.C.

Skuteczny wypad Mamonia przyniósł Gwardii zwycięstwo z OWKS

KRAKÓW 25.10 (tel. wł.) Gwardia Kraków — OWKS Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Mamoń. Sędzia Kulczyk z Tarnowa, widzów ok. 8.000.

Gwardia: Jurowicz, Snopkowski, Szczurek, Flanek, Ślizowski, Mamoń, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Patkolo (Rogoza), Mordarski; trener Matias.

OWKS: Hajduk, Kaszuba, Musiał, Masłoń, Strzykalski, Hejos, Kroczek, Więcek, Uznański, (Piechaczek), Krajewski, Dwernicki; trener Giergiel.

Ostre wejście Musiała w Kohuta już w 1 min. gry osłabiło znacznie siłę bojową środkowego napastnika Gwardii, a tym samym pozbawiło napad kierownictwa. W tych warunkach ciężar gry spadł na formacje defensywne, w których, jak zwykle, klasą dla siebie byli: Szczurek, Flanek i Mamoń. Ostatni zainicjował na 3 minuty przed końcem meczu błyskawiczny atak na bramkę przeciwnika i po dwóch zagraniach z Rogozą i Mordarskim strzelił z bliska nie do obrony. „Szarża" Mamonia w której efekcie rozstrzygnęły się losy meczu, wzbudziła podziw nie tylko u widzów, ale również u kolegów Mamonia, którzy powolni w polu zamieniają się na polu karnym w żółwi. W warunkach sobotnich na oślizgłym terenie żaden z napastników Gwardii (z wyjątkiem Mordarskiego) nie odważył się ponadto zaskoczyć Hajduka dalekim strzałem.

OWKS przegrał, gdyż ustępował gwardzistom nieco technicznie, a przy tym zabrakło mu tchu w ostatnich minutach spotkania. Najlepszymi zawodnikami w drużynie pokonanych byli: Kaszuba, Więcek i Piechaczek. Sędzia gwizdał co najmniej o połowę razy za dużo i wprost nie pozwolił grać Kohutowi.

St. H.

CWKS rozgromił łódzkiego Włókniarza 7:0

WARSZAWA, 25.10. CWKS — Włókniarz Łódź 7:0 (3:0). Bramki zdobyli: Breiter i Sąsiadek po 2 oraz Glajcar, Olejnik i Bieniek. Sędziował Mytnik z Krakowa.

Włókniarz: Deras (Szczurzyński), Włodarczyk, (Stusio), Urban, Stusio (Wielga); Walczak, Wapiennik, Hogendorf, Wiernik, Baran, Koźmiński, Zygmuncik.

CWKS: Stefaniszyn, Korynt, Orłowski, Sobkowiak (Budziński), Wieczorek, Bieniek, Sąsiadek, Janeczek, Breiter, Olejnik, Glajcar.

Niewiele ponad tysiąc osób było świadkami wysokiej porażki łodzian. Włókniarze zagrali chyba najsłabszy mecz w tym sezonie. W ciągu całego meczu nie potrafili oni zmontować ani jednej akcji zaczepnej, która mogłaby w poważny sposób zagrozić bramce wojskowych. Na domiar złego bardzo słabo zagrały linie defensywne z bramkarzem Derasem na czele, przez które napastnicy CWKS łatwo się przedostawali. Te przyczyny, nadto brak jakiejkolwiek myśli w grze, nienadzwyczajna technika, brak ambicji i kondycji, której wystarczyło zaledwie na pół godziny — zadecydowały o wysokiej przegranej.

W przeciwieństwie do gości, wojskowi byli zespołem lepszym co najmniej o klasę. Napad CWKS, zasilany przez pomoc raz po raz parł na bramkę Włókniarzy, piłka wędrowała posłusznie od nogi do nogi, a Sąsiadek i Breiter, zmieniając często pozycje, bezkarnie hasali po karnym polu łodzian, stwarzając zawsze poważne niebezpieczeństwo dla bramki gości. CWKS był zespołem wyrównanym, bardzo szybkim, grającym bez zarzutu we wszystkich liniach. Defensywa, w której podobali się zwłaszcza Sobkowiak i Orłowski była zaporą nie do przebycia: Bieniek, jak zwykle najbardziej pracowity, trzymał w szachu prawą stronę ataku łodzian, znajdując przy tym czas na wspieranie piłkami własnej ofensywy a nawet na strzelanie bramek. Stefaniszyn nie miał pola do popisu, do przerwy piłka znalazła się w jego ręku zaledwie jeden raz.

(Jur.)

Mimo przewagi Ogniwo Kraków remisuje z Budowlanymi Gd. 2:2

KRAKÓW 25.10 (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Budowlani Gdańsk 2:2 (0:2). Bramki dla Ogniwa zdobyli Pawłowski z karnego i Glimas, dla Budowlanych — Wawrzusiak z wolnego i Baszkiewicz. Sędzia Szperling z Łodzi; widzów ok. 6.000.

Ogniwo: Hymczak, Gedlek, Mazur, Błaboszewski, Korzeniak, Pawlikowski, Pawłowski, Rajter, Radoń, Kadłucka, Glimas; trener Tobik.

Budowlani: Gruner, Kupcewicz, Lenc, Dudek, Kokot I, Miksa, Gronowski, Kokot II, Baszkiewicz, Goździk, Wawrzusiak, trener Bartolik.

Mimo znacznej, a po przerwie wprost przygniatającej przewagi Ogniwa, drużyna Gdańska wywiozła z Krakowa 1 pkt. mistrzowski. Dwa wypady w pierwszym okresie gry przyniosły bramki gdańszczanom i skonsternowały wyraźnie jedenastkę miejscowych. Nie potrafiła ona zdobyć na ambitnym, a nastawionym w drugiej połowie wyłącznie na defensywę przeciwniku, więcej niż dwóch bramek, gdyż nie potrafiła umiejętnie rozciągnąć gry i przerzedzić szeregów obrońców pod ich bramką. To, że obie [illegible] wa grali nierzadko na połowie Budowlanych, było może bardzo miłe dla zwolenników drużyny krakowskiej, ale efektu tej ofensywy nie doczekali się.

Wprawdzie w młynku podbramkowym zawinili Budowlani „ręką", i z rzutu karnego padła pierwsza bramka dla Ogniwa, a potem Glimas strzelił drugą, ale gąszcz nóg i ciał pod bramką Grunera był coraz trudniejszy do sforsowania.

Ofiarnie broniący bramkarz Gdańska zasłużył na miano najlepszego na boisku. Bardzo dobrze grali również obrońcy Budowlanych z Dudkiem na czele. W drużynie Ogniwa wyróżnili się: Mazur, Glimas oraz reaktywowany Radoń.

St. H.

Piłkarski Puchar Polski

Ostatnie mecze piłkarskie drugiego rzutu (B) Pucharu Polski na szczeblu centralnym przyniosły następujące rezultaty:

Stal Zielona Góra — CWKS Ib 2:6 (1:3)

Kolejarz Katowice — Stal Starachowice 4:1 (1:1)

KS Gryfice — Ogniwo Częstochowa 1:2 (1:2).

*

Meczem OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz, który odbędzie się 28 bm. zakończone będą rozgrywki rzutu „B" Pucharu Polski na szczeblu centralnym.

Terminarz trzeciego rzutu („C") przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu zespoły, będące gospodarzami zawodów):

1 LISTOPADA

Gwardia W-wa — OWKS Wrocław
Lotnik W-wa — Gwardia Poznań
CWKS Ib — Stal Lipiny

2 LISTOPADA

Ogniwo Częstochowa — Gwardia Białystok
OWKS lub Kolejarz Bydgoszcz — Włókniarz Chełmek
Kolejarz Toruń — Ogniwo Ib Kraków
Stal Sosnowiec — Gwardia Słupsk
Stal Rzeszów — GWKS Zamość
Górnik Zabrze — Stal Poznań
Kolejarz Katowice — Kolejarz Kluczbork
Włókniarz Chodaków — Górnik Knurów
Górnik Bytom — Górnik Wałbrzych
Spójnia W-wa — Budowlani Opole
Budowlani Przemyśl — Gwardia Bydgoszcz.

*

Rozgrywki rzutu czwartego — „D" odbędą się 9 listopada.



Para rekordzistów z ostatnich strzeleckich mistrzostw Polski Świerczewska i Wasilewski. Foto St. Rakowski

Warszawa na pierwszym miejscu

w punktacji zespołowej strzeleckich mistrzostw Polski

SZCZECIN 25.10 (tel. wł.) — Ostatnie konkurencje strzeleckie mistrzostw Polski zakończono na dzień przed terminem przewidzianym programem, bowiem zarówno zawodnicy jak i organizatorzy pragnęli wcześniej powrócić do miejsc swego zamieszkania, aby wziąć udział w głosowaniu. Przedterminowe zakończenie mistrzostw zawdzięczać należy w dużej mierze bardzo sprawnej pracy komisji sędziowskiej oraz komitetu organizacyjnego mistrzostw.

Pisząc o tej wielkiej imprezie nie można pominąć ogromnego wkładu pracy Komisji Klasyfikacyjnej. Zebrani z całej Polski sędziowie strzeleccy pracowali po 18 godzin na dobę po to, by w następnym dniu można było ogłosić aktualne wyniki, a kilka godzin po zakończeniu podać całkowitą, skrupulatną klasyfikację zawodów.

Kierownictwo nad Komisją Klasyfikacyjną sprawował doświadczony działacz strzelecki, Leśniewski i jego zasługą jest, że w powodzi rekordowych wyników i tysiąca mistrzowskich tarcz obliczanych codziennie — nie było pomyłek.

A dodać trzeba, że wyniki mistrzostw są naprawdę imponujące. Przykładem tego mogą być rezultaty uzyskane w najcięższej chyba konkurencji, w „maratonie" strzeleckim czy w strzelaniu bojowym do sylwetek. O ile przed dwoma laty w historii strzelectwa polskiego tylko 7 zawodników mogło poszczycić się wynikami powyżej 1.000 pkt. w „maratonie", to dzisiaj na jednych tylko zawodach powyżej 1.000 pkt. uzyskało aż 38 strzelców, zaś 7 z nich poszczycić się może rekordowymi już rezultatami powyżej 1.000 punktów.

REKORD ABSOLUTNY

W jednej z najtrudniejszych konkurencji, w strzelaniu bojowym do ruchomych sylwetek, w jednym dniu zawodów aż 10 zawodników ustanowiło wspaniały wynik, będący nowym rekordem Polski — rekordem absolutnym. Każdy z nich bowiem uzyskał 20 trafień na 20 możliwych oraz 80 pkt. na 80 możliwych. Mistrzem Polski w tej konkurencji uznany został za zgodą wszystkich w drodze losowania najmłodszy z rekordzistów 22-letni reprezentant Rzeszowa, Tadeusz Dziwak.

OSTATNIE DNI MISTRZOSTW

Ostatni dzień przyniósł tytuły mistrzów Polski zawodnikom w kilku konkurencjach strzelania z pistoletu. I tak:

W strzelaniu z pistoletu wojskowego PW-6 — mistrzem Polski został Sawicki (Sp. Kielce) wynikiem 59 trafień — 521 pkt., 2) Dzierżewicz (OWKS Kr.) — 57 438, 3) Iwański (Stal Kielce) 56 482.

W pistolecie wojskowym (PW-4) tytuł mistrza zdobył Golański (Bud. W-wa) — 20/184 pkt., 2) Brzeżański (Ogn. Szcz.) — 20/181), 3) Szmidt (AZS W-wa) — 20/179 pkt.

W pistolecie dowolnym w strzelaniu do sylwetek (PD-6) drugi tytuł mistrza Polski zdobył Sawicki wynikiem, który jest rekordem Polski — 60/535 pkt., 2) Pazdej (Bud. W-wa) — 59/539, 3) Doktor (Wł. Kr.) — 59/529 pkt.

W konkurencji pistoletu dowolnego do sylwetek w strzelaniu kobiet tytuł mistrzyni Polski zdobyła Surowiecka (Kol. Szcz.) rekordowym wynikiem 50/410. 2) Woźniakiewicz (Kol. Szcz.) — 49/408; dopiero na trzecim miejscu uplasowała się w tej konkurencji rekordzistka Polski Świerczewska (Kol. Pozn.) uzyskując 48/410.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego (PD-4) w konkurencji mężczyzn tytuł mistrza Polski zdobył Doktor (Wł. Kr.) — 20/188, 2) Pazdej 20/188, (o tytule mistrzowskim zadecydowało lepsze skupienie trafień), 3) Wojtowicz (Kol. Szcz.) 20/185 pkt.

W strzelaniu do sylwetki jelenia tytuł mistrza Polski zdobył Szymkowiak (Ogn. Pozn.) — 166 pkt. przed Czarneckim (Flota Gd.) — 136 pkt. i Barańskim (Bud. Gd.) — 131 pkt.

W piątek w sali szczecińskiej MRN odbyło się uroczyste zakończenie zawodów. Zawody podsumował delegat GKKF, Stachowiak. Uczestników mistrzostw w imieniu społeczeństwa szczecińskiego pożegnał przewodniczący WKKF, Szczęsny. W imieniu zawodników przemówił mistrz sportu, Władysław Pazdej który podziękował władzom sportowym za opiekę jaką otaczają sport oraz organizatorom za niezwykle sprawne przeprowadzenie zawodów.

WARSZAWA — MIASTO PIERWSZA ZESPOŁOWO

Punktacja ogólna mistrzostw przedstawia się następująco:

pierwsze miejsce w punktacji zespołowej zdobyła reprezentacja Warszawy - miasta, zdobywając w sumie 38.570 pkt., 2) zespół Krakowa — 35.961 pkt. 3) reprezentacja Szczecina—35.945 pkt., 4) Łódź-miasto — 33.997, 5) Zielona Góra—33.125, 6) Gdańsk — 32.714.

W punktacji zespołowej według przynależności do zrzeszeń sportowych zwyciężył CWKS — 42.783 pkt., drugie miejsce niespodziewanie lecz w pełni zasłużenie zajął Włókniarz — 40.605, 3) Stal — 36.324, 4) Kolejarz — 33.336, 5) Ogniwo — 33.199, 6) Gwardia — 30.698.

St. Rak.

Liga rezerw

GRUPA I

Unia Chorzów — Budowlani Chorzów 3:3 (3:1).

Ogniwo Kraków — Budowlani Gdańsk 3:2 (1:1).

Kolejarz W-wa — Kolejarz Poznań 1:1 (0:1).

TABELA

1. Ogniwo Kraków	17:1	36:11
2. Unia Chorzów	12:6	21:23
3. Kolejarz Poznań	8:10	10:11
4. Kolejarz W-wa	8:10	10:15
5. Budowlani Chorzów	7:11	16:20
6. Budowlani Gdańsk	2:16	11:24

GRUPA II

Ogniwo Bytom — Górnik Radlin 2:2 (2:2).

Gwardia Kraków — OWKS Kraków 3:1 (0:0).

CWKS — Włókniarz Łódź 3:3 (3:1).

TABELA

1. CWKS	13:3	30:9
2. Gwardia Kraków	12:4	21:10
3. Włókniarz Łódź	11:7	21:23
4. OWKS Kraków	10:8	24:17
5. Górnik Radlin	5:13	11:26
6. Ogniwo Bytom	1:17	3:25

Z radością i dumą głosowali polscy sportowcy

Za rozkwitem i szczęściem Ojczyzny

KATOWICE 26.10 (tel. wł.) — Ostatnie 3 dni przed wyborami upłynęły sportowcom śląskim pod znakiem manifestacji połączonych ze spotkaniami sportowców z kandydatami na posłów.

W sobotę w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk. Wzięli w nim także udział sportowcy, którzy swą doskonałą postawą zwracali uwagę przechodniów. Po uroczystym pochodzie sportowcy udali się na sztuczne lodowisko, gdzie łyżwiarze kadry narodowej oraz hokeiści Gwardii i Górnika dali pokaz swych umiejętności.

W dzień wyborów od wczesnych godzin rannych na ulicach Katowic panował ożywiony ruch. Każdy mieszkaniec spieszył spełnić swój obywatelski obowiązek. W lokalu wyborczym znajdującym się w Pałacu Młodzieży głosowała znana florecistka Włodarczykowa. Przebywający na obozie w Katowicach hokeiści CWKS już krótko po godzinie 6-ej rano opuścili lokal wyborczy.

Sportowcy głosowali zdając sobie dobrze sprawę że wypowiadają się za rozkwitem i szczęściem Ojczyzny.

(B)

Nie mogło być wahania w głosowaniu

WROCŁAW 26.10. (tel. wł.) — W obwodowej Komisji Wyborczej przy ulicy Nowowiejskiej panuje wzorowy porządek i uroczysty nastrój. Przewodniczącym Komisji jest mgr Edward Damczy, znany działacz sportowy na terenie Wrocławia. Wśród kroczących do urny widzimy równocześnie trzech sportowców: Tołkaczewskiego, Arbacha i Kupczyńskiego.

— Nasza Konstytucja, nasz program Frontu Narodowego są tak piękne, że nie mogło być wahania w głosowaniu na pełną listę kandydatów, których wysunął lud — mówi najszybszy pływak Polski — 18-letni Tołkaczewski.

W ramach imprez wyborczych odbył się turniej koszykówki męskiej z udziałem Gwardii, OWKS, AZS i Ogniwa o Puchar Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Piękny kryształowy puchar zdobyło Ogniwo zwyciężając AZS 35:33 i OWKS 42:22. Drugie miejsce zajęli akademicy, którzy zwyciężyli Gwardię 56:30. Najlepszymi zawodnikami turnieju byli Świątek, Węgler i Romanowski — Ogniwo, Zientarski Czapkiewicz i Plan — AZS, oraz Błachecinski — OWKS i Kopeć z Gwardii.

(D)

Popularni piłkarze przy urnie wyborczej

KRAKÓW 26. 10. (tel. wł.) Sportowcy Krakowa i województwa zadokumentowali swoją nieugiętą wolę walki o realizację wspaniałego programu Frontu Narodowego stając jako jedni z pierwszych do urn wyborczych.

Już we wczesnych godzinach porannych w długich szeregach wyborców widzieliśmy długoletniego kapitana mistrzowskiej drużyny Gwardii Jerzego Jurowicza, wielokrotnego reprezentanta Polski w piłce nożnej i członka Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Władysława Gędika, któremu harcerze zgotowali serdeczne powitanie po wyjściu z lokalu Komisji Wyborczej wręczając mu wiązanki kwiecia.

Szczególnie imponująco wypadł przebieg głosowania w Obwodowej Komisji Nr 103 w Nowym Targu, gdzie zjawiła się cała reprezentacyjna drużyna piłkarska miejscowej Spójni ubrana w czerwone dressy, i gremialnie głosowała na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego.

Realizując zobowiązanie podjęte ku czci wyborów i XIX Zjazdu KPZR oddali akademicy do użytku część budowanego systemem gospodarczym stadionu akademickiego.

(H)

Za pokojem przeciwko wojnie

BYDGOSZCZ 26.10 (tel. wł.) Wśród większości mieszkańców Bydgoszczy, którzy głosowali już w godzinach przedpołudniowych widzieliśmy wielu naszych czołowych sportowców.

W lokalu Komisji Wyborczej przy ul. Wrocławskiej oddał swój głos trener naszych bokserów Feliks Sztam, który oświadczył, że głosy oddane za pełną listą kandydatów Frontu Narodowego są ciosem dla podżegaczy wojennych i poparciem naszego pokojowego budownictwa.

W innym obwodzie oddali swe głosy zasłużony mistrz sportu Teodor Kocerka i znana lekkoatletka Szwajkowska. Wymienieni oświadczyli, że głosują na listę Frontu Narodowego, gdyż przekonani są, że m. in. w myśl Programu Frontu Narodowego sport otoczony zostanie jeszcze troskliwszą opieką co przyczyni się do podniesienia poziomu naszego sportu.

(w)

Spłacamy dług Ludowej Ojczyźnie

SZCZECIN 26.10 (tel. wł.). — Między innymi o godzinie 7-ej rano w Komisji Wyborczej Nr 7 spotkaliśmy całą sportową rodzinę Tłoczyńskich.

Również wcześnie rano przy urnie wyborczej widzieliśmy najmłodszą tegoroczną mistrzynię i rekordzistkę Polski w strzelaniu 19-letnią Barbarę Surowiecką.

— Oddałam swój głos po raz pierwszy w życiu z przeświadczeniem, że choć w części spłacam dług wdzięczności Ludowej Ojczyźnie.

(R)

Po oddaniu głosów zorganizowali imprezy

ŁÓDŹ 26.10 (tel. wł.)

W niedzielę wszyscy sportowcy, którzy ukończyli 18-ty rok życia od rana składali swoje głosy do urn wyborczych w komisjach obwodowych, gdzie byli jednymi z pierwszych.

Motocykliści Włókniarza, Ogniwa, Budowlanych i Unii wspólnie oddali swe głosy przed godziną 8 rano, a potem współpracowali z dzielnicami ZMP-owskimi i komitetami Frontu Narodowego biorąc udział w imprezach sportowych. Wśród licznych grup młodzieży maszerujących z transparentami, szturmówkami i ze śpiewem widać było barwne stroje sportowców wszystkich zrzeszeń.

(T)

Sportowcy wypełnili patriotyczny obowiązek

GDAŃSK 26.10. (tel. wł.) — Sportowcy Wybrzeża, wśród których było wielu agitatorów, wzięli udział w akcji przedwyborczej — już od najwcześniejszych godzin rannych przybyli do obwodowych komisji wyborczych, by złożyć swe głosy do urn.

Wśród nich znalazł się również wicemistrz olimpijski Aleksy Antkiewicz. Już o godz. 6,30 rano zjawił się on wraz z żoną w obwodowej komisji nr 164 w Gdańsku, by spełnić swój obywatelski obowiązek i przyczynić się do wzmocnienia jedności frontu narodowego.

Aleksy Antkiewicz, który sam jest członkiem Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Gdańsku mówi z entuzjazmem o poważnych zmianach jakie dokonały się w psychice i świadomości naszych sportowców.

— Nasi sportowcy rozumieją cele i zadania, jakie przyświecają socjalistycznej kulturze fizycznej i podobnie jak są dobrymi zawodnikami, tak również są gorącymi patriotami.

(AS)

Głosowałem po raz pierwszy w życiu

LUBLIN 26.10 (tel. wł.)

W niedzielę znacznie przed godziną 6-tą wśród śpieszących do urn wyborczych mieszkańców Lublina często można było zauważyć różnokolorowe dressy sportowców. Manifestacyjnie, jako jedni z pierwszych głosy swoje oddali sportowcy OWKS. Wśród nich pierwszy głosował znany bokser Czapliński.

Po odejściu od urny najlepszy sprinter Lublina Marian Kucharski opowiadał o swoich wrażeniach:

— Głosowałem po raz pierwszy w swym życiu. Idąc do urny byłem szczerze wzruszony. Dnia tego chyba nigdy nie zapomnę. Ja, który przed wojną nie miałbym jeszcze prawa głosu, dziś głosując stałem się współgospodarzem kraju.

(S)

Po ładnej i ambitnej grze Gwardia W-wa—OWKS Bydgoszcz 2:0

WARSZAWA 25.10. Gwardia W-wa — OWKS Bydgoszcz 2:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Cichocki i Potępa.

Gwardia: Paprotny, Hachorek, Z. Maruszkiewicz, Ochmański, Cionek, Markowski, Brzozowski, Zielewicz, Cichocki, Potępa, Olszewski.

OWKS: Jarczyk, Kurpanik, Kuchnicki, Cirkowski, Magrys, Musiał, Manowski, Wojciechowski, Mincdorf.

Sędziował bezbłędnie Bukowski z Radomia.

Remis Budowlanych z Włókniarzem dał im awans do I ligi

KRAKÓW 25.10 (tel. wł.) Budowlani Opole — Włókniarz Kraków 1:1 (1:1). Bramkę dla Budowlanych zdobył Mielniczek, dla Włókniarza — Nowak. Sędzia Buśkiewicz z Warszawy; widzów ok. 5.000.

Budowlani: Garzkiewicz, Wojtkiewicz, Kronkiewicz, Trojanowski, Kania, Muszyński, Mielniczek, Cichy, Klik, Żabicki, Czech; trener Bieniek.

Włókniarz: Rybicki, Jodłowski, Bomba, Górecki, Konopelski, Szczypczyk, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Marian, (Czyż); trener Woźniak.

Narciarze wiejscy przed sezonem

W LZS Barania nie najlepiej a... w Szczyrku ruch

JAK się dotychczas przedstawiała sytuacja w narciarstwie wiejskim?

Otóż, z jednej strony LZS-y posiadały najbogatszy narybek — szczególnie w konkurencjach norweskich, z drugiej strony, zrzeszenie to źle pracowało o ile chodzi o szkolenie jak i o zaopatrzenie w sprzęt.

Znalazło to zresztą swój pełny wyraz w wynikach. I tak, w konkurencji juniorów, a więc tam, gdzie sam talent może odegrać bardziej decydującą rolę, LZS Barania Wisła dwukrotnie zdobył drużynowe mistrzostwo Polski. O podobnych sukcesach seniorzy już nie mogli marzyć, mimo, że w skali ogólnopolskiej LZS-y posiadają bardzo dobrą choć nieliczną czołówkę biegaczy i skoczków.

W tym roku władze LZS, jak również sekcja narciarstwa GKKF, przystąpiły do pracy nad zmianą sytuacji na odcinku narciarstwa wyczynowego wsi. W pierwszym etapie postanowiono otoczyć specjalną opieką LZS-y woj. katowickiego i krakowskiego, a następnie woj. wrocławskiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

SZKODA KAŻDEGO DNIA

Na konferencji wrześniowej w Bielsku (z udziałem mgr. Kozdrunia), omówiono dokładnie formy tej opieki. A więc przede wszystkim, postanowiono: skontrolować teren, wytypować instruktorów i trenerów, oraz udostępnić sprzęt i przeprowadzić remont obiektów.

Na Śląsku, głównymi ośrodkami, wokół których skupiają się LZS-y, posiadające bogaty narybek narciarski — są Wisła i Szczyrk. Tu też skoncentrowano pracę. Jako trenerów wytypowano: Wieczorka (kierownik całości), Józefa Holeksę i Frosa. Następnie postanowiono zatrudnić w pracy szkoleniowej i organizacyjnej w LZS-ach Węgrzynkiewicza, Nikla, mgr. Bańczyka oraz kilku innych sportowców. Mieli oni do niej przystąpić 1 października br.

Do tej pory skontrolowano 21 LZS-ów pow. cieszyńskiego i bielskiego i skierowano od 6 X do budowy skoczni w Szczyrku 100 junaków SP. Nadto Zrzeszenie zdobyło materiał na większą ilość nart. Najgorzej przedstawia się sprawa z zatrudnianiem instruktorów i trenerów. Do tej pory tylko mgr. Bańczykowi i częściowo Wieczorkowi załatwiono konkretnie pracę w Zrzeszeniu. **Inne etaty i umowy są już nazbyt długo... w trakcie załatwiania przez Radę Główną i niższe instancje LZS, tak że w efekcie reszta wytypowanych zawodników do 20 października nie mogła rozpocząć pracy szkoleniowej z narciarzami. A szkoda, bo czas leci.**

Tak wygląda ogólna sytuacja w telegraficznym skrócie. Dość różnorodnie przedstawia się ona w poszczególnych LZS-ach.

DLACZEGO TAK PÓŹNO?

W LZS Barania, który posiada 220 zawodników, w niedzielę 19.X. na zaprawie biegowej spotkaliśmy tylko... 9 zawodników, z Józefem Holeksą na czele, którzy, jak się jeszcze później okazało, zebrali się całkiem „prywatnie". LZS do tej pory nie rozpoczął systematycznej zaprawy i jak dotąd na wolnym powietrzu indywidualnie trenują tylko niektórzy zawodnicy. Dla porównania podamy, że AZS Zakopane rozpoczęło już intensywną zaprawę 1 września i że nie ma już prawie sekcji narciarskiej, która by od wczesnej jesieni (jeżeli już nie od początku sezonu letniego) nie wzięła się do pracy.

Dlaczego więc w Wiśle takie opóźnienie? Powody były różne. Po pierwsze, LZS przechodził w ostatnim okresie kryzys, po drugie brak jest tam zawodników, którzy mogliby się zająć społecznie prowadzeniem treningu.

Wielu bowiem zmieniło barwy (Jan Holeksa, Ciężałówna, Pustówczanki, Frosówna, Greń i inni). W dodatku Józef Holeksa pracuje zawodowo poza Wisłą w Oświęcimiu.

Od dwóch tygodni LZS wziął się poważnie do pracy, powołał tymczasową Radę LZS, organizuje zebrania, rozpoczęto już treningi gimnastyki pod kierownictwem mgr. Bańczyka i treningi siatkówki, słowem, są jeszcze pełne nadzieje, że przygotowania do sezonu nie zostaną zmarnowane.

Ale na to trzeba jak najszybciej zatrudnić Józefa Holeksę i Frosa, rozpocząć zaprawy (to zagadnienie jest równie ważne dla okolicznych LZS: Brenny, Górek Wielkich, Cisowicy, Istebnej, Dzięgielowa-Puńcowa, którymi ci dwaj zawodnicy będą się również opiekowali).

Podobnie pilną sprawą jest przyspieszenie remontu skoczni w Malince i w Głębcach (co jest uzależnione od Rady Głównej LZS).

Przed sekcją narciarską LZS Barania stoją więc jeszcze przed rozpoczęciem sezonu poważne zadania i dlatego powinny tu pomóc nie tylko władze LZS, ale również miejscowe instytucje i organizacje. Jak dotąd współpraca z nimi nie wyglądała najlepiej, a Gminna Spółdzielnia i Samopomoc Chłopska wręcz nie szły na rękę, w wypadku udzielania zwolnień zawodnikom na obozy i zawody.

W SZCZYRKU BUDUJĄ ...I TRENUJĄ

W o wiele lepszej sytuacji znajduje się drugi czołowy ośrodek narciarski LZS-ów śląskich — Szczyrk. Tutaj w niedzielę 19 bm. ruch panował co się zowie. **Antoni Wieczorek w ramach swych zobowiązań wyborczych założył nowy oddział LZS w Szczyrku Górnym i właśnie teraz rozgrywano tam mecz siatkówki pomiędzy Dolnym a Górnym Szczyrkiem. Odbyły się również zawody lekkoatletyczne i strzeleckie.**



Juniorzy LZS Barania odnieśli sukcesy w konkursie skoków podczas zeszłorocznych Mistrzostw Narciarskich Wsi. Foto CAF

Dobrze spisują się także chłopcy z 77 brygady SP. Budują skocznię w takim tempie, że aż miło patrzeć. Podzieleni są na 18 grup, które ze sobą współzawodniczą. Przoduje grupa 12, a indywidualnie Pielach, Korycki i Kopania.

Szkoda tylko, że takiej dobrej pracy nie widzieliśmy w Szczyrku na... wiosnę, bo dziś budowa byłaby już na ukończeniu i nie trzebaby było pracować w tak ciężkich warunkach. O ile jednak — jak twierdzi autor projektu skoczni inż. Samek-Gąsiennica, który stale dojeżdża do Szczyrku — władze SP i inne organizacje odpowiedzialne za budowę, będą nadal tak poważnie interesowały się budową jak ostatnio, to jest gwarancja, że mimo opóźnień skocznia zostanie na czas oddana do użytku.

Ruch panuje w Szczyrku nie tylko na wielkiej skoczni. Narciarze LZS w ramach zobowiązań powiększają swą skocznię na Białej, poza tym odremontowali na treningi salę gimnastyczną. O ile chodzi o zaprawę, w niedzielę i święta prowadzi ją Wieczorek — frekwencja jest coraz większa, tylko niestety stale jest za mało kobiet.

Obecnie rozpoczną treningi narciarze nowozałożonego LZS-u ze Szczyrku Górnego, a następnie z Sempolna.

WIECZOREK NA... ROWERZE

Jak widać, pisząc o Szczyrku, bez przerwy musimy wymieniać nazwisko naszego czołowego skoczka, który rzeczywiście jest tu motorem wszelkiej akcji i oprócz tego pracuje stale przy budowie skoczni.

W tej chwili jako środek komunikacji służy mu nierozłączny rower, ale gdy tylko przedstawiciel Rady Głównej ob. Wyszopolski dotrzyma obietnicy, przesiądzie się na motor, aby systematycznie odwiedzać i czuwać nad szkoleniem okolicznych LZS-ów.

Na przykładzie Antoniego Wieczorka, widać, ile może zrobić jeden dobry działacz, któremu czas i warunki pozwalają na pracę sportową. Dlatego też, jesteśmy pewni, że po objęciu obowiązków w LZS-ie przez Frosa, Holeksę i innych narciarzy, praca w LZS Barania i wszystkich im podległych zespołach (które są najbardziej zaniedbane i najbardziej potrzebują opieki), ruszy pełną parą.

O ile wszyscy wezmą się teraz z pełnym zapałem i poświęceniem do pracy, będzie tak jak ze skocznią w Szczyrku — zdąży się z przygotowaniami.

K. Malinowska

Głos w dyskusji

Pod adresem publiczności

WIELU działaczy sportowych, zawodników i sympatyków sportu zabiera głos w dyskusji toczącej się na łamach Przeglądu Sportowego. Niemal wszystkie wypowiedzi obracają się wokół systemów szkolenia zawodników, podniesienia wyników naszych czołowych wyczynowców, właściwego rozdziału sprzętu itp.

Czytając uważnie każdy numer Przeglądu Sportowego nie spotkałem wypowiedzi, która by poruszyła sprawę wychowania publiczności — decydującej najczęściej o atmosferze każdego rodzaju zawodów sportowych, tak w sensie dodatnim jak i ujemnym.

Przykłady — których podawać nie będę — każdy może zaobserwować na meczach piłki nożnej, koszykówki, czy boksu.

Warto się zastanowić gdzie leży przyczyna tak częstych wybryków szowinistycznej części publiczności, których epilogiem jest nieraz dla zawodników czy sędziów — szpital.

Ktoś mógłby powiedzieć, że sędziowie... że zawodnicy... Owszem, od nich zależy wiele, **ale aby móc krytykować zawodników, trzeba się nauczyć oceniać ich walory sportowe okiem surowego i jednocześnie znającego się na przedmiocie egzaminatora. By zaś móc krytykować sędziego, to trzeba jeszcze więcej — trzeba znać — ale z pewnego źródła przyswojone — przepisy obowiązujące w danej dyscyplinie sportowej.**

Obydwa te warunki odnoszą się w szczególności do publiczności uczęszczającej na zawody najbardziej u nas popularnych gałęzi sportu, m. in. piłki nożnej, boksu i koszykówki.

Jest to tym bardziej jasne, gdy weźmie się pod uwagę, że przepisy w tych trzech wypadkach (a może najbardziej w boksie i koszykówce) są stosunkowo skomplikowane.

Jeśli dodamy, że mało kto interesuje się przepisami i na meczu opiera się na ogół na własnym wyczuciu, lub zdaniu krzykliwych pseudoznawców, to nie trudno będzie dojść do ostatecznego wniosku: **od popularyzacji przepisów — podawanych w odpowiedniej formie — zależy m. in. właściwa postawa naszej publiczności.**

Co zaś do sposobów rozpowszechniania znajomości przepisów, to podam kilka pod dyskusję.

1 W sezonie zimowym, kiedy zawody (koszykówki, boksu, gimnastyki, a nawet hokeja na lodzie) odbywają się w pomieszczeniach zamkniętych, w przeważającej większości zradiofonizowanych, można by wygłaszać kilkunastominutowe pogadanki (np. w formie dowcipnego dialogu) przed rozpoczęciem meczu, gdy publiczność nudzi się długim oczekiwaniem.

2 Prowadzący spikerkę podczas zawodów mógłby wyjaśniać decyzje sędziego zamiast — jak to często bywa — ograniczać się do podawania suchych wyników, czy popisywania się wątpliwej wartości dowcipami.

3 Popularne wydania broszurek (z licznymi fotografiami) podających w dopuszczalnym skrócie przepisy trudniejszych dyscyplin sportowych.

Nie wątpię, że temat przeze mnie poruszony zainteresuje tych, którym zależy na zdrowej i prawdziwie sportowej atmosferze zawodów.

Inż. Lech Czapliński
członek ZS Kolejarz

Już przygotowują się młodzieżowe mistrzostwa narciarskie

Na podstawie decyzji Sekcji Narciarstwa GKKF Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Narciarstwie na rok 1953 odbędą się w pierwszej połowie lutego w Iwoniczu - Zdroju. Przygotowania do Mistrzostw zostały rozpoczęte już w połowie bieżącego miesiąca. Zebranie aktywu narciarskiego województwa rzeszowskiego, na którym obecny był przedstawiciel SN GKKF, wyłoniło Komitet Organizacyjny Mistrzostw. Komitet ten niezwłocznie przystąpi do prac przygotowawczych.

Wczesny termin rozpoczęcia przygotowań jest gwarancją, że nie powtórzą się błędy organizacyjne z lat poprzednich. Młodzi zawodnicy będą mieli zapewnione odpowiednie kwatery oraz rozrywki kulturalne w czasie wolnym od startów. Równie starannie ma być przygotowana strona techniczna zawodów.

Oczy i uszy świata

NEW YORK

Piechur amerykański Mihalo ustanowił nowy rekord świata na 6 mil, które przeszedł w 41,35. Dawny rekord wynosił 43,01.

Ray Robinson już w początkach listopada wystąpi na deskach kabaretu w „French Casino" w Nowym Jorku. Jak oświadczył, w końcu listopada zadecyduje, czy stanie raz jeszcze w obronie tytułu mistrza świata kategorii średniej. Jego ewentualnymi przeciwnikami będą Anglik Turpin lub też Francuz Humez.

MEXICO

Weteran Mulloy wygrał turniej tenisowy o mistrzostwo Panamerykańskie w Meksyku, bijąc w finale Larsena 7:9, 8:6, 7:5, 4:6, 7:5. W deblu mistrzostwo zdobyła para Seixas, Palafox bijąc zespół Ampon, Brown 6:4, 6:2, 6:2.

Wyścig kolarski Wokół Meksyku odbędzie się od 29 listopada do 14 grudnia. Trasa 2043 km została podzielona na 14 etapów.

PARYŻ

W sierpniu 1953 roku odbędą się w Brukseli VII Międzynarodowe Igrzyska dla sportowców głuchoniemych. W związku z tym już teraz daje się zauważyć ożywienie wśród niemych sportowców, którzy starannie przygotowują się do igrzysk.

Bokser francuski Weissman, który startował w czasie ostatniej Olimpiady w Helsinkach, postanowił przejść na zawodowstwo i w najbliższych dniach zadebiutuje w Biarritz.

LUXEMBURG

Barthel oświadczył, że w jego planach na rok 1953 leży ustanowienie trzech rekordów światowych, a mianowicie na 1000 m w czasie 2:19, 1500 m w 3:41 oraz na jedną milę angielską w 3:59.

ROTTERDAM

Slijkhuis poprawił swój własny rekord, będący zarazem rekordem Holandii, osiągając w biegu godzinnym 18.160 km. Poprzedni rekord wynosił 18.065 km.

OSLO

Znany lekkoatleta norweski Stokken oświadczył, że definitywnie porzuca bieżnię i poświęci się wyłącznie narciarstwu.

DUBLIN

Oryginalna koncepcja powstała w Dublinie w związku z Olimpiadą 1956 roku. Związek Jeździecki wysunął projekt, aby konkurencje jeździeckie nie odbyły się w Melbourne, lecz w Dublinie. Dlaczego? Ponieważ koszty przejazdu koni i ludzi do Australii będą zbyt wysokie i nie wszystkie państwa będą sobie mogły na nie pozwolić. Trzeba pamiętać, że w Helsinkach startowało 8 drużyn, w tym sześć europejskich. Nadto Związek Jeździecki utrzymuje, że Dublin posiada najlepszy tor jeździecki na świecie i właśnie tam powinny odbywać się olimpijskie zawody.

Głos, który nadszedł z Dublina jest bardzo charakterystyczny. Przypuszczalnie usłyszymy ich więcej, bo istotnie, koszty ekspedycji olimpijskich do Melbourne niewątpliwie przewyższą możliwości wielu krajów.

MIŃSK

Kriwonosow, który niedawno ustanowił rekord ZSRR w rzucie młotem (60,51 m) ma lat 23. Zaczął się specjalizować w młocie zaledwie trzy lata temu. W 1950 roku rzucił 42,91, a w rok później już 50,80 m. Wówczas to zwrócono na niego baczną uwagę. W tym samym roku w Kijowie osiągnął 55,10 m, a w czasie mistrzostw ZSRR w Leningradzie — Kriwonosow uzyskał wynik 57,88, stawiający go w czołówce światowej.

W tej chwili Kriwonosow znajduje się w doskonałej formie i nie jest wykluczone, że jeszcze poprawi swe rzuty.

PRAGA

Sezon hokeja na lodzie jest już w CSR niemal w pełni. Oto kilka wyników: Huta Chomutov — CKD Stalingrad 16:1. W Witkowicach Żelezarny pokonali Zbrojowkę Brno 4:5. W Budziejowicach Kadra — Ceske Budejowice 5:3.

BRATYSŁAWA

W wyścigu torowym motocykli na 50 km (141 okrążeń) wygrał Ruzicka w 49:09.

MOSKWA

Pierwsze trzy miejsca w mistrzostwach piłkarskich ZSRR w klasie B (II Liga) zajęły drużyny: Lokomotiv (Charków) — 21 pkt. Spartak (Vilnius) — 19 pkt. i Dom Oficerów (Tbilisi) — 17 pkt. Drużyny te zdobyły awans do klasy A. Z klasy A spadły trzy ostatnie drużyny w tabeli: Daugawa (Ryga), Górnik (Stalino) i Dynamo (Mińsk).

W turnieju o puchar ZSRR w piłce nożnej wyłoniono już pozostałych półfinalistów. Moskiewskie Torpedo pokonało leningradzki Zenit 3:1. Czwartego półfinalistę, obok Spartaka (Moskwa), Dynamo (Leningrad) i Torpedo (Moskwa) wyłoniło spotkanie drużyny miasta Kalinina i reprezentacji kijowskiego Domu Oficerów zakończono niespodziewanym zwycięstwem Domu Oficerów 2:0.

Ponad 6 tysięcy szachistów brało udział w drużynowych mistrzostwach Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Związkowej. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna okręgu leningradzkiego.

Około 9 tys. drużyn kół sportowych przy zakładach pracy brało udział w turnieju piłkarskim o puchar związków zawodowych. Puchar zdobyła drużyna moskiewskiej fabryki „Kauczuk".

BOLONIA

W pierwszym rzucie mistrzostw lekkoatletycznych Włoch, które odbywały się w Bolonii, największą niespodzianką była porażka w młocie wielokrotnego mistrza Taddia. Został on zdystansowany przez młodszego Cereali.

Młot 1. Cereali 56,57, 2. Taddia 54,37, 3. Lucioli 50,79. 800 m Dani 1:56,7. 5000 m. Peppicelli 15:13, wzwyż Marchisio 1,97, Bezbes 1,87, oszczep Matuecci 62,2?. Kobiety: kula Piccini 12,80, wzwyż Palnesino 1,50.

KOPENHAGA

W Kopenhadze walczył amerykański bokser zawodowy King, który zmierzył się z Duńczykiem Christensenem. King wygrał walkę, ale nie zdobył popularności, gdyż zachowywał się w ringu w sposób tak arogancki i antypatyczny, iż został wygwizdany przez publiczność.

MELBOURNE

Regaty wioślarskie w ramach Olimpiady w 1956 r. odbędą się daleko od Melbourne, na jeziorze Wendouree w okolicach Ballarat. Jezioro to jest oddalone od Melbourne o 120 km (w kierunku północno-zachodnim).

BRUKSELA

Została ogłoszona oficjalna klasyfikacja tenisistów belgijskich: 1 Washer, 2 Brichant, 3. Mezzi Wiele, 5. Toussaint, 6. Moreau, 7. Evalenko, 8 Froment, 9. Gos ei 1 Jamar. Na czele listy kobiecej znajdują się Ridder i Marcelis.

LAS PALMAS

Bolteux przebywał na Wyspach Kanaryjskich, gdzie w czasie pokazu przepłynął 400 m w czasie 4:37,1.

HELSINKI

Dwa młode talenty w oszczepie zostały odkryte w końcu sezonu w Finlandii: Leikkanen rzucił 64,58 m, a Kulsma 65,79, bijąc rutynowanego Vesterinena (64,18).

Komunikat GKKF w sprawie wypadków w Chorzowie

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce na stadionie ZS Unia w Chorzowie w dniu 19 października w czasie zawodów o mistrzostwo I ligi między Unią (Chorzów) a Kolejarzem (Warszawa), Główny Komitet Kultury Fizycznej na wniosek prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKKF postanawia:

1) powołać komisję dla przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń i przedstawienia odpowiednich wniosków.

2) Do czasu zakończenia prac komisji:

a) wstrzymać weryfikację spotkania o mistrzostwo I ligi Unia (Chorzów) — Kolejarz (Warszawa) rozegranego 19 bm.;

b) spotkania drużyny piłkarskiej ZS Unia (Chorzów) o mistrzostwo Ligi rozgrywane będą na boiskach przeciwników i tak, wyznaczone na dzień 25 bm. spotkanie o mistrzostwo I ligi między Unią a Budowlanymi (Chorzów) rozegrane zostanie na boisku Budowlanych;

c) zawiesić zawodnika ZS Kolejarz Henryka Serafina za brutalną grę;

d) zawiesić sędziego klasy państwowej — Emila Wendę za niezgodne podanie faktów w protokóle zawodów;

e) zawiesić sędziego Zygmunta Bardysa za świadome podanie niezgodnych faktów klasyfikacji zawodów.

Dyrektor Wyszkolenia Sportowego
Władysław Rajkowski

Odpowiedzi redakcji

Aleksander Skrzypkowski, Osowiec — Z materiału nie skorzystamy.

Andrzej Szymura, Wrocław — Stałego korespondenta we Wrocławiu już mamy, jeśli jednak nadeślecie interesujące materiały z Waszego terenu — zamieścimy.

Pływacy kadry okręgowej w Łodzi — Sprawę złego podziału godzin na pływalni MDK przekazaliśmy do ZG ZMP, o wynikach zawiadomimy Was.

Julian Klimowicz, Gdańsk — Przejrzyjcie rubrykę „Faul", zamieszczoną w nr. 86 naszego pisma.

St. Zachorowski, W-wa — Mieliście rację. Błędy poprawiliśmy.

Lucjan Zuzia, Kraków — Krytyka potrzebna jest zawsze nie tylko po imprezie ale i przed. Wnioski, wyciągnięte z każdych zawodów powinny pozwolić uniknąć podobnych błędów przy następnej imprezie.

Mirosław Lewandowski, Włocławek — W sprawie złego sędziowania Koło powinno zwrócić się do sekcji piłki nożnej WKKF Bydgoszcz.

Tadeusz Bryła, Tuplice — Informacje o mistrzostwach bokserskich Europy, które odbędą się 17—24 maja 1953 r. w Warszawie znajdziecie w 87 numerze naszego pisma. Do mistrzostw jest jeszcze tak daleko, że nie ma potrzeby już teraz występować o bilety.

Budowlani Pułtusk — Interweniowaliśmy w Radzie Okręgowej Budowlanych. Wasza sprawa jest już załatwiona pozytywnie.

Włókniarz Chełmek. — Regulamin rozgrywek II ligi piłkarskiej znajduje się w opracowaniu. Według regulaminu na 1952 r. koło Wasze powinno się spotkać z mistrzem okręgu krakowskiego w meczu o udział w rozgrywkach II-ligowych.

Zarząd woj. ZS Gwardia, Tadeusz Trzpis, A. K. Białystok — Błąd w zońce poprawiliśmy.

Antoni Kowalczyk, W-wa — Zwróćcie się w sprawie odznaki SPO do St. KKF (Rozbrat 26).

Halina Mularczyk, Ostróda — Do Władysława Klabińskiego można pisać na adres ZS Gwardia W-wa, ul. Puławska 150.

J. Grzegorzewski, W-wa — Wasze uwagi odnośnie wadliwego systemu rozgrywek piłkarskich są w zasadzie słuszne. Sprawą tą zajmuje się już sekcja piłki nożnej GKKF.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 96
Tel. Redaktor Naczelny 87-003
Sekretariat Redakcji 82-604. Dział listów i korespondencji — 87-001. Sekretariat Administracyjny — 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa ul. Marszałkowska 8
tel. 80-711/4, 63-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty
mies. —3 zł kwart. —9 zł półr. 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4596 3-B-28010

Godne napiętnowania wybryki w Ostrowie podczas meczu koszykówki

WIELE jest jeszcze do zrobienia w kierunku wychowania nowej, rzeczywiście sportowej widowni na naszych stadionach i halach sportowych. Wydarzenia ostatniej niedzieli mówią o tym najlepiej. Najście kibiców na boisko Unii chorzowskiej po meczu z warszawskim Kolejarzem to jeden mało przyjemny wypadek, a zajścia, jakie miały miejsce w czasie ligowego spotkania w koszykówce w Ostrowie Wielkopolskim, między miejscowym Kolejarzem a Kolejarzem warszawskim, to drugi. Nasze władze sportowe powinny zwrócić baczniejszą uwagę na zlikwidowanie szajek chuliganów, którzy boiska traktują jako miejsca do wyżycia się ich łobuzerskich instynktów.

Jak było w Ostrowie Wielkopolskim? Przejdźmy wszystkie wypadki w porządku chronologicznym. Otóż, gdy drużyna warszawska przyjechała na miejsce nikt się nią nie zainteresował i nie zaopiekował. Kolejarze nie widzieli gospodarzy, aż do chwili przyjścia na salę, na której miał odbyć się mecz.

Do chwili rozpoczęcia spotkania brakowało jeszcze ok. godziny. Gdy warszawiacy weszli na salę, aby trochę potrenować i przyzwyczaić się do warunków powitał ich koncert gwizdów i wrogich okrzyków ze strony kilkudziesięciu chuliganów, którzy już przebywali na widowni. Prócz tego, niezbyt gościnnego przyjęcia nic jednak na razie nie zapowiadało późniejszych wybryków. Byli porządkowi i bileterzy, słowem wydawało się, że mecz odbędzie się w normalnych warunkach.

Do przerwy przebiegał rzeczywiście normalnie. Nie bierzemy tu pod uwagę kilku okrzyków niezbyt zresztą miłych dla gości. W tej części gry Kolejarze z Warszawy wyraźnie przeważali. Do przerwy prowadzili różnicą 27 pkt.

Przyszła druga połowa meczu. Ostrowiacy postawili wszystko na jedną kartę. Przeszli na obronę „każdy swego" i zaczęli grać nieczysto. Mnożyły się faule, a za nimi słuszne orzeczenia sędziowskie. **Zawodnicy Ostrowia zaczęli demonstracyjnie okazywać, że ich krzywdzą. Rozkładanie rąk, różne gesty w kierunku sędziów, wszystko to wyraźnie prowokowało widownię do wystąpień.** Rozpoczął się koncert gwizdów i wymyślań pod adresem sędziów i warszawskich zawodników. Gdy, który z warszawiaków wyrzucał aut, zdarzało się często, że niejeden zawodnik otrzymywał od siedzących zbyt blisko widzów solidne kopnięcie lub potrącenie.

Sędziowie jednak panowali nad grą. Odgwizdywali faule, za co zbierali od chuligańskiej widowni kwieciste wiązanki epitetów. A ostrowiacy rzeczywiście faulowali „każdy swego", szczególnie „wybijał się" Kolaśniewski, który „pilnował" Sterengi. Zawodnicy warszawscy, widząc co się dzieje i mając zapewnione zwycięstwo, grali raczej na utrzymanie wyniku i specjalnie nie atakowali, starając się unikać ostrych starć pod koszem przeciwników.

Przy coraz bardziej wzrastającym wrzasku widowni spotkanie zakończyło się zwycięstwem Kolejarza Warszawa. I wtedy na głowę sędziów i zawodników warszawskich posypały się nowe porcje epitetów. Część łobuzerii otoczyła sędziów i wszystko zapowiadało, że bez rękoczynów się nie obejdzie. Dopiero interwencja zawodników obu drużyn, którzy otoczyli sędziów i przecisnęli się do wyjścia zapobiegła poważniejszym wypadkom. Jednak w czasie drogi do szatni, a potem i do hotelu w powietrzu dość często fruwały kamienie, nie wyrządzając na szczęście nikomu krzywdy.

Rozmawialiśmy po meczu z trenerem warszawskiej drużyny — Maleszewskim. Twierdzi on, że w zachowaniu się sędziów Bruśnickiego i Nowaka nie było nic takiego, co mogłoby prowokować widownię do tego rodzaju wystąpień.

Sędziowie, pod koniec spotkania mniej nawet zwracali uwagi na nieczystą grę ostrowiaków niż należy. Trener Maleszewski wspomina również o tym, że zwracał się w czasie trwania meczu do trenera Kolejarza Ostrów — Biernaczyka, aby ten wpłynął na rozszalałą widownię, ale odpowiedź jego nie zachęcała do dalszej rozmowy.

My od siebie jeszcze dodamy, że postępowanie kierownictwa drużyny Ostrowa od pierwszej chwili — tzn. od przyjazdu warszawiaków pozostawiało wiele do życzenia.

Fakt niezatroszczenia się drużyną gości, fakt nieumożliwienia im spokojnego treningu, rozpoczęcie po przerwie nieczystej gry, gry prowadzącej do wygrania za wszelką cenę, wreszcie zupełny brak reakcji na chuligańskie zachowanie się widowni, wszystko to nawzajem się dopełnia i świadczy, że sytuacją w Ostrowiu powinny zająć się odpowiednie czynniki.

W stosunku zaś do działaczy i zawodników Kolejarza Ostrów odpowiednie wnioski powinna wyciągnąć sekcja koszykówki GKKF. Naszym zdaniem należałoby również rozgrywki Kolejarza ostrowskiego przenieść do któregoś z pobliskich miast, tym bardziej, że wybryki tego rodzaju nie zdarzają się w Ostrowiu po raz pierwszy.

J. S.

Niespodzianka w drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie

KATOWICE 25.10. (tel. wł.) Drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stoją pod znakiem niespodzianek. Zeszłoroczny mistrz Polski CWKS przegrał w Katowicach ostatni mecz z Górnikiem 5:6 i zajął ostatecznie czwarte miejsce.

O porażce CWKS zadecydowało oddanie punktów w.o. przez drugiego juniora w grze pojedyńczej i podwójnej. Największą niespodzianką meczu była porażka juniora Sawaszkiewicza (CWKS) z Dembickiem 6:3, 4:6, 5:6.

W meczu Stal Kat. — Górnik Kat. po ośmiu grach prowadzi Stal 6:2, która tym samym spotkanie rozstrzygnęła na swą korzyść.

W poniedziałek mają się odbyć dalsze mecze pomiędzy zespołami śląskimi a Ogniwem Sopot. O ile dopiszą warunki atmosferyczne, to w ciągu przyszłego tygodnia rozstrzygnie się sprawa tytułu mistrzowskiego.

Nasi korespondenci piszą

Sportowcy Spójni manifestują

W dniu 23.10.1952 r. sportowcy ZS Spójnia brali udział w uroczystym przemarszu przez ulice Warszawy, aby w ten sposób dać jeszcze jeden dowód poparcia dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na trasie, która wiodła od Pl. Dzierżyńskiego do siedziby Rady Okręgowej Spójni na Wybrzeżu Gdańskim, maszerowało ponad 150 sportowców w barwnym pochodzie z flagami zrzeszenia i szturmówkami. Co chwila zrywały się okrzyki na cześć Frontu Narodowego, kandydatów do Sejmu oraz Pierwszego Kandydata Narodu tow. Bolesława Bieruta.

Na mecie trasy — w Radzie Okręgowej Spójni odbyła się akademia. Na zakończenie uroczystości, koła sportowe podjęły liczne zobowiązania.

J. Wyczółkowski
Warszawa

Krowy na stadionie

Chocianów posiada swój własny stadion sportowy, na którym jest boisko do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki oraz bieżnia. Płot okalający boisko jest w kilku miejscach poważnie uszkodzony z czego skwapliwie korzystają okoliczni mieszkańcy przyprowadzając tam krowy.

Zanieczyszczanie stadionu utrudnia sportowcom przeprowadzenie zaprawy, gimnastyki i ćwiczeń.

MRN oraz opiekun stadionu koło ZS „Stal" powinni zainteresować się tą sprawą i jak najszybciej wydać odpowiednie zarządzenia, uniemożliwiające wypas krów na stadionie.

Jacek Wójcik
Chocianów k.Legnicy

Nie mamy sprzętu

Koło sportowe Kolejarz we Włocławku odczuwa już od kilku lat brak sprzętu sportowego zarówno piłkarskiego jak i bokserskiego. Piłkarze rozgrywając zawody o mistrzostwo klasy wojewódzkiej i powiatowej nie mieli piłek do gry i musieli pożyczać je od kół sportowych Unii i Gwardii.

Nie lepiej także przedstawia się sprawa Sekcji Bokserskiej, która nie ma rękawic, trampek itd.

W dniu 15.10.52 r. koło przeprowadziło walne zebranie sportowców, na które przybył wiceprzewodniczący ORZS Kolejarz. W dyskusji na tematy braku sprzętu sportowego delegat ORZS Kolejarz odpowiedział, że sprzętu sportowego koło nie dostanie ponieważ ORZS Kolejarz przydziela go tylko dla wyczynowców. (Należy zaznaczyć, że sekcja włocławskiego Kolejarza jest najlepszą z sekcji bokserskich tego Zrzeszenia na terenie woj. bydgoskiego).

Kto więc otrzymuje sprzęt, jeśli nie dostanie go najlepsza sekcja bokserska zrzeszenia? I czy tylko wyczynowcy mogą posiadać sprzęt?

Rada Główna ZS Kolejarz winna zainteresować się sprawą rozdziału sprzętu sportowego przez OR.

Zenon Kowalski
Włocławek

Trzeba zmienić zarząd

Koło Sportowe Unia w Obornikach należy do najsłabiej pracujących kół w powiecie trzebnickim. Zdobyte w roku ubiegłym odznaki SPO (47) nie zostały zarejestrowane w PKKF, a z powodu przedawnienia zostały unieważnione.

W roku bieżącym również nie przystąpiono do zdobywania norm na odznaki SPO. Zarząd koła śpi bagatelizując wszelkie monity i interwencje odnośnie ich pracy ze strony władz sportowych.

Sądzimy, że pracą koła zainteresuje się Rada Okręgowa Unii we Wrocławiu.

Z. K.
Bielsko

Będzie lodowisko

W związku z korespondencją M. Baudouin w sprawie stawu w Parku Ludowym w Pruszkowie MRN wyjaśnia, że tempo prac przy pogłębianiu stawu znacznie wzrosło obecnie i MRN w Pruszkowie przewiduje, że zdąży jeszcze w tym roku ukończyć pogłębianie dna stawu i w zimie urządzić lodowisko dla łyżwiarzy.

Ścienna gazetka sportowa

Z inicjatywy kol. K. Kubickiego koło sportowe Górnik przy Żupie Solnej w Wieliczce, postanowiło wydawać w każdym miesiącu sportową gazetkę ścienną. Gazetka ta oprócz artykułów problemowych będzie miała stałe rubryki: SPO — Zobowiązania i Dlaczego?

Pierwszy numer gazetki już się ukazał, następny zostanie opracowany w listopadzie.

Jan Podolski
Wieliczka

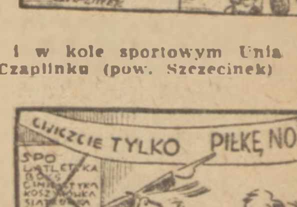
Tylko piłka nożna



panuje w kole sportowym Włókniarz w Okonku (pow. Szczecinek)



i w kole sportowym Unia w Czaplinku (pow. Szczecinek)



jak również i w kole sportowym Spójnia przy PSS Robotnik w Szczecinku.

A jak się zapatrują na to Rady Okręgowe tych zrzeszeń?

Na podstawie korespondencji T. Kameckiego Szczecinek

W odpowiedzi na naszą krytykę

Śladem Raidu Tatrzańskiego

W związku z artykułem, który ukazał się w „Przeglądzie Sportowym" (Nr 74) o X Raidzie Tatrzańskim, PZM przysłał nam następujące wyjaśnienie:

1. Regulamin podstawowy X R. T. opracowany przez Gł. Kom. Sport. PZMot. oparty o doświadczenia raidów poprzednich, był w swych założeniach niewątpliwie słuszny. (Czasy przejazdu poszczególnych odcinków nie były wyznaczone przez Gł. Kom. Sport.).

2. Trasa, tak pod względem charakteru terenu, jak i długości etapów, wprawdzie cięższa od poprzednich, niemniej przy obecnie wyższej klasie jeździeckiej nie była ani za długa, ani za ciężka.

3. Czas przejazdu poszczególnych etapów został wyliczony podstawowo dobrze, ale dla trasy suchej.

4. Zasadniczym mankamentem pociągającym za sobą szereg przykrych konsekwencji było:

a) nieprzedłużenie przez organizatora czasów przejazdu przy mokrej trasie drugiego dnia, co przewidywał regulamin, a co spowodowało z kolei przerodzenie się raidu w wyścig w terenie;

b) nieprzesunięcie przez organizatora startów na wcześniejszą godzinę, spowodowało przy mokrej trasie powracanie opóźnionych zawodników po ciemku (co nie było w założeniu raidu) i uniemożliwiło jednocześnie zastosowanie przedłużonych czasów.

5. Wielka ilość odpadnięć na skutek uszkodzeń sprzętu spowodowana została częściowo wyśrubowanymi czasami na długim i śliskim etapie II dnia, ale i w dużej części niedostatecznym przygotowaniem motocykli przez młodych zawodników, niedoceniających charakteru imprezy.

6. Przesunięcie granic klasyfikacji medalowej nie pociągało za sobą żadnych niepożądanych konsekwencji poza faktem usprawiedliwionej zmiany regulaminu mającej na celu właściwą ocenę poziomu zawodników.

7. Główna Komisja Sportowa PZMot. powierzyła przeprowadzenie imprezy Okręgowi Krakowskiemu PZMot. W konsekwencji organizatorami X R. T. byli działacze - członkowie Zarządu Krakowskiego, którzy są w pełni odpowiedzialni, jako czynnik wykonawczy, za niedociągnięcia w przeprowadzeniu imprezy.

8. **W stosunku do wyżej wymienionych zostały wyciągnięte konsekwencje w postaci usunięcia ich z szeregów działaczy sportu motorowego.**

9. Pewna część winy spada również na Kom. Sędz. Zawodów, która mogła w niektórych sprawach ingerować, a która nie skorzystała z przysługującego jej prawa zastosowania czasów deszczowych. W stosunku do Kom. Sędz., Gł. Kom. Sport. wyciągnie konsekwencje.

Główna Komisja Sportowa PZMot. na szeregu kolejnych posiedzeń przedyskutowała sprawę X R. T. i do tego zagadnienia jeszcze powróci, tak by wnioski i doświadczenia tego raidu w pełni mogły być wykorzystane dla usprawnienia organizacji przyszłych Raidów Tatrzańskich.

Górnik Janów — Gwardia Kat. 7:0 w hokeju na lodzie

KATOWICE 25.10 (tel. wł.) W sobotę na Torkacie rozegrano trzecie w tym sezonie spotkanie hokejowe, w którym Górnik Janów pokonał Gwardię Katowice 7:0 (2:0, 3:0, 2:0). Bramki zdobyli: Wróbel II — 3, Gansiniec — 2, Herda i Wróbel III — po 1. Sędziował Albański i Pacoszyński. Widzów około 10 tys.

Ponieważ mecz odbył się na słabym lodzie (wskutek padającego deszczu), poziom pozostawiał wiele do życzenia. O ile Górnik mógł jeszcze jako tako zadowolić, to zupełnie zawiodła Gwardia, która tylko się broniła, nie potrafiąc przejść do zdecydowanego ataku. Występujący po raz pierwszy w tym sezonie reprezentant Polski, Skarżyński wypadł bardzo słabo.

Zrzeszenia muszą zmienić nastawienie do tenisa stołowego

KIEDY dwa lata temu przy generalnym likwidowaniu wszelkich rozgrywek ligowych, rozpadła się liga tenisa stołowego, wydawało się, że ta gałąź sportu nie powstanie zbyt szybko na nogi. Okazało się, jednak, że tenisiści stołowi to uparty ludek i że liczba zawodników, zamiast zmniejszyć się jak to miało miejsce w innych dziedzinach (piłka wodna, zapasy itd.), jeszcze bardziej się zwiększyła i co ciekawsze wzrósł w równie dużym stopniu poziom tenisa.

Niestety, panująca jeszcze u nas nieuzasadniona teoria, że jest to sport dla starszych panów, nie pozwala na jego rozwój w stopniu jaki obserwujemy w CSR, na Węgrzech czy w Rumunii. Traktowany po macoszemu przez GKKF i Rady Główne Zrzeszeń, tenis stołowy, mimo olbrzymiego jednak i raczej niezorganizowanego rozwoju, nie może doczekać się równouprawnienia z pozostałymi gałęziami sportu.

Rozgrywane ostatnio mecze międzymiastowe i klubowe turnieje ogólnopolskie oraz lokalne wyraźnie wskazują, że w tej dziedzinie mamy do zanotowania poważne sukcesy tak w skali masowego rozwoju, jak i w podniesieniu się poziomu gry czołówki.

Tenis stołowy dotarł już na wieś do LZS-ów, gdzie jest bardzo popularny. Do jego popularyzacji przyczyniły się również wyjazdy tenisistów stołowych na wieś, co odbywało się w ramach imprez łączności miasta ze wsią.

I doprawdy, dziwna rzecz, że dziedzina na którą łoży się mało pieniędzy i nie wkłada w nią wiele pracy, potrafiła wychować nie tylko zdolnych zawodników, ale i działaczy oraz trenerów. **Dlatego też czas już najwyższy, aby wszystkie zainteresowane czynniki zmieniły front w stosunku do tenisa stołowego, tym bardziej, że obecna sytuacja może zmienić się na gorsze, o ile się nie przedsięweźmie zaradczych środków.**

Przede wszystkim należy zaopatrzyć tenisistów w nowy sprzęt, a więc w dobre piłeczki i rakiety. Trudno wymagać od zawodników jeszcze wyższego poziomu gry skoro dotychczasowe piłki ciężkie są jak... kartofle, a wysłużone przez wiele lat rakietki odmawiają posłuszeństwa. Obecny poziom w tenisie stołowym wymaga od zawodnika nie tylko zdolności fizycznych, ale przede wszystkim dobrego sprzętu.

Drugim warunkiem wyższego podniesienia się poziomu gry jest sprawa trenerów. Oto na palcach u jednej ręki można by wyliczyć te Zrzeszenia, które zaangażowały trenerów: Patyński w Gwardii Lublin, Pęczkowski w stołecznej Stali, Dobosz w krakowskim Ogniwie, Otręba w Unii i... na tym kończy się lista czynnych, zaangażowanych przez Zrzeszenia trenerów. Zrozumiałe, że taki stan jest wysoce niezadowalający i należało by go jak najszybciej zmienić, tym bardziej, że trenerów jest stosunkowo dużo.

Trzecim wreszcie warunkiem wzrostu poziomu jest zorganizowanie atrakcyjnych rozgrywek które by poprzez stałe zawody zmusiły zawodników do intensywnego treningu, jak też przyciągnęły tysiące utraconych zwolenników tego sportu.

Nie wszyscy bowiem może wiedzą, że zawody b. ligi tenisa gromadziły tysiące widzów, którzy równie gorąco emocjonowali się rozgrywkami małej piłeczki, jak i „wielkiego tenisa". Dlatego też wydaje nam się, że powrót do stworzenia Ligi byłby najwłaściwszą formą atrakcyjnych rozgrywek, które przyczynią się do podniesienia poziomu tenisa stołowego w szybkim tempie.

Stanisław Pękala



Gaj (Budowlani Warszawa) — zajął 4 miejsce w turnieju tenisa stołowego o Puchar Pokoju.

Kolejarz-Spójnia 7:3 w tenisie stołowym

WARSZAWA. Sobotni towarzyski mecz tenisa stołowego dwu najsilniejszych zespołów stołecznych Kolejarza i Spójni przyniósł zasłużone zwycięstwo Kolejarzowi 7:3.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Kugler II — 3, Jagodziński — 1, Caliński — 1, oraz debel Kugler I — Jagodziński; dla Spójni: Zawisza, Rogowicz i Kusiński.

Towarzyskie derby koszykarzy poznańskich

POZNAŃ 25.10 (tel. wł.) Stal Poznań — Kolejarz Poznań 46:45 (23:24).

Stal: Kubicki — 13, Wybieralski — 13, Kalek — 8, Jaskowiak — 6, Ostański — 4, Orlikowski — 2, Młynarczyk. Trener Łoj.

Kolejarz: Krasiński — 17, Barnard — 8, Borowiak — 8, Dembiński — 6, Fęglerski — 2, Haglauer — 2, Lewandowski — 2, Bayer. Trener Patrzykont.

Towarzyskie derby w koszykówce Kolejarz — Stal zakończyło się nikłym zwycięstwem drużyny Stali, grającej lepiej w polu, jednak ustępującej Kolejarzom w dyspozycji strzałowej. Przez cały czas meczu obie drużyny prowadziły kilkakrotnie na przemian i to zależnie różnicą do 6 pkt. Zwłaszcza ostatnie trzy minuty były denerwujące, bowiem piękny kosz zdobyty przez Dembińskiego przyniósł Kolejarzowi wyrównanie 43:43.

W drużynie zwycięskiej na wyróżnienie zasługuje Kubicki, Wybieralski i Kalek. W drużynie Kolejarza — Krasiński i Fęglerski, młody Borowiak udowodnił, że słusznie należy mu się miejsce w pierwszej piątce.

(Ol.)

O nowy styl pracy Rad Trenerów

Antoni Miller

Naczelnik Wydziału Programowo - Metodycznego GKKF

DLA nikogo nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że **podstawowym** czynnikiem, decydującym o rozwoju i poziomie sportu jest właściwe ustawienie zagadnień **szkolenia** sportowego, że temu podstawowemu zagadnieniu trzeba podporządkować wszystkie inne sprawy: organizacyjne, finansowe, zaopatrzeniowe i inwestycyjne, że szkolenie sportowe — to nasza właściwa produkcja, a cała reszta jest w mniejszym lub większym stopniu tylko działalnością o charakterze pomocniczym.

„POŻARNE" METODY

Niestety, tolerowaliśmy dotąd na tym odcinku liczne braki, popełnialiśmy zasadnicze błędy. Gdy było już bardzo źle, chwytaliśmy się połowicznych środków: organizacji długotrwałych obozów treningowych dla kadry, „rewolucyjnych" zmian w systemach rozgrywek i zawodów, sprowadzania trenerów zagranicznych, ale nigdy dotąd nie zdobyliśmy się na posunięcia zasadnicze, na opracowanie długofalowego planu szkoleniowego i nakreślenie realnych perspektyw rozwoju poszczególnych dyscyplin sportu.

Przed niespełna dwoma laty powołaliśmy do życia przy Sekcjach GKKF Rady Trenerów. Czy Rady te spełniają swe zadanie? Niewątpliwie mamy do zanotowania pewne osiągnięcia. W wielu dyscyplinach sportu doprowadzono do zunifikowania podstawowych metod szkolenia, czego efektem jest wydanie szeregu na wcale wysokim poziomie stojących podręczników fachowych. W licznych województwach i niektórych Zrzeszeniach powstały Rady Trenersko - Instruktorskie, które pozwalają na wymianę doświadczeń i dokształcanie się tych wszystkich, którzy zawodowo bądź społecznie pracują na odcinku szkoleniowym w sporcie.

Ale czy to wystarcza? Niewątpliwie nie wystarcza. Wydaje się, że największe braki istnieją dotąd na szczeblu kierowniczym — w Radach Trenerów poszczególnych Sekcji GKKF. Czym Rady te głównie się do dziś zajmują? Typowaniem kandydatów do kadry i reprezentacji państwowej, opieką i szkoleniem tej kadry, organizowaniem centralnych obozów treningowych. Głównym błędem w pracy Rad Trenerów jest zupełny niemal brak dawania jakichkolwiek wytycznych metodyczno-szkoleniowych dla terenu, brak nakreślania planów pracy szkoleniowej dla Zrzeszeń, nie stawianie przed Zrzeszeniami konkretnych zadań szkoleniowych, brak wreszcie jakiejkolwiek kontroli pracy szkoleniowej w Zrzeszeniach oraz oceny pracy i osiągnięć Zrzeszeń, poszczególnych trenerów i Rad Trenersko-Instruktorskich niższych szczebli.

BŁĄDZENIE WE MGLE

Poważnym błędem było oczywiście i to, że w samym Głównym Komitecie Kultury Fizycznej brakło dotychczas centralnej komórki kierowniczej, skupiającej w sobie całokształt zagadnień metodyczno-szkoleniowych, wytyczającej zasadniczą linię szkolenia wszystkich sportowców, poczynając od tych, którzy przygotowują się do zdawania norm odznaki SPO, aż do... reprezentantów Polski. Wydział Szkolenia GKKF zajmował się i nadal zajmuje wyłącznie zagadnieniem szkolenia zawodowych kadr trenerskich i nauczycieli WF. Sprawy szkolenia zawodników, rozproszkowane między poszczególne Sekcje GKKF tonęły w powodzi zagadnień organizacyjnych i spychane były na plan dalszy.

Rezultat? Wystarczy pokazać go choćby na przykładzie piłki nożnej. Nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości, że nie ma w Polsce więcej, jak może 100 drużyn piłkarskich, których zawodnicy wiedzą, co to jest metodyczny trening, co to zaprawa szybkościowa i wytrzymałościowa, szkolenie techniczne i taktyczne itd. Pozostałe tysiące zespołów piłkarskich co najwyżej raz czy dwa w tygodniu kopią na tzw. „treningu" piłkę i na tym ich szkolenie się kończy. Identycznie lub podobnie ma się rzecz i w innych dyscyplinach.

Na pewno nie więcej jak 10 procent wszystkich czynnych zawodników zetknęło się z najprymitywniejszymi metodami treningu, i wina tego leży nie tyle w małej liczbowo i słabo jeszcze przygotowanej kadrze instruktorskiej, ile przede wszystkim w braku wytycznych metodyczno-szkoleniowych dla terenu, w braku nadawania kierunku i udzielania pomocy ze strony czynników kierowniczych: GKKF, Rad Trenerów i Rad Zrzeszeń. I jeszcze jedno: bodaj na palcach dwu rąk można by wyliczyć tych trenerów, którzy pamiętają stale, że prowadzenie treningu — to nie tylko podnoszenie formy zawodniczej, ale to przede wszystkim — wychowywanie ludzi! Pod tym względem nasza praca szkoleniowa pozostawia jeszcze więcej do życzenia, niż od strony jej metodycznego przygotowania i przeprowadzenia.

NASZE ZADANIA

Mamy więc na tym odcinku bardzo wiele do odrobienia. Pierwszym krokiem na drodze do poprawy sytuacji, do wprowadzenia nowego stylu pracy szkoleniowej jest utworzenie w GKKF Wydziału Programowo-Metodycznego jako centralnej komórki kierowniczej całokształtu zagadnień szkoleniowych w ruchu sportowym. A więc obok kontroli i analizy pracy na odcinku realizacji odznaki SPO, obok zagadnień klasyfikacji sportowej, obok planowania i kontroli realizacji Jednolitego Kalendarza Sportowego i ustalania podstawowych założeń regulaminowych do wszystkich imprez tegoż Kalendarza — Wydział Programowo-Metodyczny ma za zadanie, współpracując ściśle z wszystkimi Radami Trenerów, nakreślać długofalowe plany pracy i perspektywy rozwoju poszczególnych dyscyplin sportu, ustalać wytyczne metodyczno - szkoleniowej pracy w Zrzeszeniach i kołach, pomagać w opracowaniu i zatwierdzać plany i programy szkolenia na obozach treningowych, na kursach instruktorskich i sędziowskich, na kursach doszkoleniowych i unifikacyjnych trenerów i sędziów.

Zadania to ogromne i niezwykle odpowiedzialne. Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że od tego, jak zadania te zostaną wykonane, zależeć będzie dalszy rozwój i poziom polskiego sportu! Jest też rzeczą bezsporną, że sam aparat GKKF, choćby najlepszy fachowo i najliczniejszy, nigdy takich zadań nie będzie w stanie wykonać bez ścisłej współpracy i pomocy całego aktywu sportowego, a w szczególności bez pomocy i współpracy Rad Trenerów, które są jedynym zespołem fachowców, zdolnym nakreślić długofalowe plany pracy i perspektywy rozwoju danej dyscypliny i przyczynić się do pełnej realizacji tych planów.

CZEGO OCZEKUJEMY OD RAD TRENERÓW?

Przede wszystkim zerwania z dotychczasową praktyką zwężania swego zainteresowania jedynie do kadry narodowej, do reprezentantów Polski, co najwyżej jeszcze do cienkiej warstewki najbardziej obiecujących zawodników I czy II klasy i najlepszych w skali krajowej juniorów. Oczekujemy, że Rady Trenerów zainteresują się, jak szkolą się wszyscy sportowcy danej dyscypliny, poczynając od tych, którzy dopiero kandydują do... odznaki SPO, do zdobycia młodzieżowej i III klasy sportowej. Oczekujemy, że efektem tego zainteresowania będzie opracowanie podstawowych wytycznych dla najszerszej pracy szkoleniowej w terenie.

Palącym zagadnieniem jest więc opracowanie ramowego toku lekcyjnego treningu sportowego dla poszczególnych dyscyplin, toku lekcyjnego, który by w metodycznym ujęciu całości treningu gwarantował realizację wychowawczych, technicznych, taktycznych i kondycyjnych postulatów szkolenia zawodnika, toku lekcyjnego, który by stał się obowiązującym w danej dyscyplinie dla wszystkich trenerów i instruktorów w terenie. Niemniej palącym zagadnieniem jest opracowanie typów książeczek zawodniczych i trenerskich, będących wielką pomocą w pracy trenera i zawodnika, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienie samokontroli, zagadnienie podstawowe w sportowym treningu, a bardzo u nas zaniedbane.

Wielkiej wagi zagadnieniem, którego rozwiązania oczekujemy od Rad Trenerów, jest opracowanie regulaminów rozgrywek i zawodów ujętych w Jednolitym Kalendarzu na rok 1953, takich regulaminów, które by odpowiadały naszym długofalowym planom wyszkoleniowym, które by mobilizowały teren, gwarantowały rośnięcie zawodników, zdobywanie przez nich wyższych klas sportowych i wyławianie nowych talentów.

Dalszą niezmiernie ważną sprawą jest opracowanie wytycznych pracy szkoleniowej w Zrzeszeniach, opracowanie programów szkoleniowych na poszczególne okresy sezonu, programów na obozy treningowe Zrzeszeń i zgrupowania kadry narodowej, programów kursów doszkoleniowych i unifikacyjnych trenerów i instruktorów, wreszcie rewizja i uzupełnienie programów szkolenia nowych instruktorów sportu dla kursów, które w r. 1953 prowadzić będą Zrzeszenia.

Nie wolno też zapominać o konieczności stałego śledzenia przebiegu realizacji zdobywania odznaki SPO i klas sportowych, analizy poziomu norm i wprowadzania ewentualnych zmian i poprawek.

I wreszcie jeszcze jedna, ale bodajże najważniejsza sprawa: nie wystarczą same choćby najstaranniej opracowane wytyczne. Aby osiągnąć pozytywne wyniki, trzeba prowadzić stałą kontrolę i instruktaż terenu w Zrzeszeniach i kołach sportowych, na kursach i obozach, trzeba na naradach Rad Trenerów dokonywać analizy i oceny pracy szkoleniowej w poszczególnych Zrzeszeniach i na różnych terenach, trzeba wysnuwać stąd wnioski, zmierzające do stałej poprawy i podnoszenia poziomu pracy wyszkoleniowej.

Stoją więc przed nami zadania rozległe, wielkie i niełatwe. Musimy sobie zdawać też sprawę, że nie wszystko i nie od razu da się wykonać. Ale nie może nas to zniechęcać. Zbyt długo szeroka praca szkoleniowo-sportowa zdana była w terenie na żywioł, zbyt długo wymykała się ona spod planowania, kierownictwa i kontroli centralnych komórek ruchu sportowego. Trzeba przystąpić do pracy i to natychmiast. Okres zbliżającej się zimy narzuca nam konieczność jak najrychlejszego opracowania wytycznych pracy szkoleniowej w sportach zimowych. Jeśli chodzi o sporty letnie, to z jednej strony teren oczekuje wytycznych zaprawy zimowej, z drugiej — wolny od poważniejszych imprez sezon pozwoli Radom Trenerów w tych dyscyplinach tym lepiej przygotować pracę na sezon wiosenno-letni.

Wielką pomocą w pracy Rad Trenerów i w kierowaniu przez nie pracą szkoleniową w terenie winna stać się prasa sportowa. Zbyt rzadko nasi najlepsi, najbardziej doświadczeni trenerzy dzielą się swymi wiadomościami z kolegami w terenie przy pomocy prasy.

Słyszymy narzekania, że brak nam fachowych pism szkoleniowych dla poszczególnych dyscyplin. Najlepszą na to odpowiedzią jest przykład Związku Radzieckiego, gdzie wprawdzie nie wydaje się pism fachowych dla poszczególnych dyscyplin sportu, ale gdzie za to cała prasa sportowa pełna jest zawsze fachowych artykułów szkoleniowych, pisanych przez najlepszych trenerów. Jak w innych wypadkach, tak i tutaj warto naszym wszystkim trenerom brać przykład z towarzyszy radzieckich!

A więc bierzemy się do solidnej roboty. Naszym startem — nakreślenie długofalowego planu pracy, metą — wszechstronny i masowy rozwój sportu, a na tej bazie wzrost poziomu czołówki, bo przecież to jedyna droga, aby Melbourne nie było podobne do Helsinek!

Nowy triumf radzieckiej szkoły szachowej

Międzynarodowy turniej szachowy w Sztokholmie, który przez pięć tygodni przykuwał uwagę świata szachowego, został zakończony. Radziecka szkoła szachowa odniosła nowy, wspaniały triumf, gdyż jej przedstawiciele: Kotow, Petrosjan, Tajmanow, Heller i Awerbach zajęli pięć pierwszych miejsc i zakwalifikowali się wszyscy do turnieju „kandydatów", którego zwycięzca rozegra w 1954 roku mecz o mistrzostwo świata z Botwinnikiem.

Znaczenie tego sukcesu uwypukli się należycie dopiero wtedy, gdy uświadomimy sobie, że przeciwnikami graczy radzieckich byli najznakomitsi szachiści zagraniczni, reprezentujący 12 państw. Pięciu zawodników radzieckich rozegrało w Sztokholmie z przedstawicielami zagranicy ogółem 80 partii osiągając 41 zwycięstw i ponoszą zaledwie 3 porażki. Bilans tych spotkań jest naprawdę imponujący!

Najlepszym wynikiem legitymuje się 39-letni arcymistrz Kotow. Kotow uzyskał 13 zwycięstw i 7 remisów, o pełne 3 punkty wyprzedził 23-letniego mistrza Petrosjana i 26-letniego mistrza Tajmanowa, którzy z równą ilością punktów zajęli drugie i trzecie miejsce i zapisali na swoje konto po 7 zwycięstw i 13 remisów. Cała ta trójka nie poniosła ani jednej porażki!

Wynik 27-letniego arcymistrza Hellera jest również znakomity. Wygrał on 8 partii, zremisował 10 i przegrał 2. Po sukcesie odniesionym w marcu rb. w Budapeszcie sukces w Sztokholmie jest drugim poważnym osiągnięciem Hellera na międzynarodowej arenie.

29-letni mistrz Awerbach wyprzedzając takie znakomitości jak arcymistrz Stahlberg (Szwecja), Szabo (Węgry) i Gligoricz (Jugosławia) osiągnął swój życiowy sukces. Sukces ten stawia młodego mistrza moskiewskiego w rzędzie kandydatów do tytułu mistrza świata. **Na podkreślenie zasługuje fakt, że Awerbach w tak silnej konkurencji przegrał zaledwie jedną partię.**

Wszyscy trzej młodzi mistrzowie radzieccy, Petrosjan, Tajmanow i Awerbach, zgodnie z regulaminem turniejów o mistrzostwo świata otrzymują tytuły międzynarodowych arcymistrzów.

Zawodnicy radzieccy swoje wspaniałe sukcesy zawdzięczają śmiałej, kombinacyjnej grze, przypominającej najlepsze osiągnięcia genialnego Czigorina, założyciela rosyjskiej szkoły szachowej, do perfekcji doprowadzonej technice i rzadko spotykanej u innych zawodników woli zwycięstwa.

Wyniki turnieju w Sztokholmie jeszcze raz udowodniły całemu światu wyższość radzieckiej szkoły szachowej, szkoły opartej na masowości sportu szachowego w ZSRR.

J. Chądzyński

Najlepsi w Europie

100 M	
1. Sanadze, ZSRR	10.3
2. Bailey, Ang.	10.4
3. Sucharew, ZSRR	10.3
4. Kiszka, Polska	10.5
5. Bjarnason, Is.	10,5
6. Zandt, Niemcy	10.5
7. Geister, Niemcy	10.5
8. Csanyi, Węgry	10.5
9. Bonino, Francja	10.5
10. Grigoriew, ZSRR	10,6

200 M	
1. Bailey, Ang.	20.9
2. Kraus, Niemcy	21.3
3. Haas, Niemcy	21,4
5. Zandt, Niemcy	21.4
5. Geister, Niemcy	21.4
6. Stacey, Ang.	21.5
7. Tokariew, ZSRR	21.5
8. Kolew, Bułg.	21.6
9. Goldovany, Węg.	21.6
10. Saat, Hol.	21,6

400 M	
1. Haas, Niemcy	46.4
2. Geister, Niemcy	46.7
3. Ignatiew, ZSRR	47.4
4. Degats, Francja	47.5
5. Ekfeldt, Szw.	47.6
6. du Gard, Francja	47.7
7. Camus, Francja	47.8
8. Lewis, Ang.	47,8
9. Wolfbrandt, Szw.	47,8
10. Fillo, CSR	47,8

800 M	
1. Boysen, Norw.	1:48.2
2. Steines, Niemcy	1:49,5
3. Donrow, Niemcy	1:49.6
4. Ulzheimer, Niemcy	1:49.7
5. Nielsen, Dania	1:49.7
6. Bakos, Węgry	1:49.9
7. Wolfbrandt, Szw.	1:50.0
8. Webster, Ang.	1:50.1
9. Czewgun, ZSRR	1:50.4
10. Ring, Szw.	1:50,4

1500 M	
1. Lueg, Niemcy	3:43,0
2. Barthel, Lux.	3:44,2
3. Dohrow, Niemcy	3:44,8
4. Reiff, Belgia	3:45.2
5. Bannister, Anglia	3:46.0
6. El. Mabrouk, Francja	3:46,0
7. Eriksson, Szw.	3:46.4
8. Aberg, Szw.	3:46.8
9. Lamers, Niemcy	3:46,0
10. Jungwirth, CSR	3:47,2

5000 M	
1. Zatopek, CSR	14:08.2
2. Schade, Niemcy	14:06.6
3. Mimoun, Francja	14:07.4
4. Kazancew, ZSRR	14:08.6
5. Anufriew, ZSRR	14:12.2
6. Albertsson, Szw.	14:15.0
7. Reiff, Belgia	14:15.4
8. Nystrom, Szw.	14:15.8
9. Popow, ZSRR	14:16.0
10. Andersson, Szw.	14:16.0

10.000 M	
1. Zatopek, CSR	29:17,0
2. Nyström, Szw.	29:23,8
3. Schade, Niemcy	29:24,8
4. Mimoun, Francja	29:29.4
5. Anufriew, ZSRR	29:31.4
6. Saksvik, Norwegia	29:43.4
7. Mihalic, Jugosławia	29:43,6
8. Jansson, Szw.	29:51.2
9. Posti, Finlandia	29:51.4
10. Sando, Anglia	29:51,8

3000 m z prz.	
1. Kazancew, ZSRR	8:48,6
2. Gude, Niemcy	8:50.0
3. Disley, Anglia	8:51,8
4. Rinteenpää, Finlandia	8:54.4
5. Söderberg, Szw.	8:55.6
6. Sałtykow, ZSRR	8:55.8
7. Hesselmann, Niemcy	8:55.8
8. Karlsson, Szw.	8:57.4
9. [illegible], Węgry	9:00.4
10. Julin, Finlandia	9:00,6

110 m pł.	
1. Bułańczyk, ZSRR	14.5
2. Litujew, ZSRR	14.6
3. Lorger, Jugosławia	14.6
4. Parker, Anglia	14.6
5. Popow, ZSRR	14.7
6. Bernard, Szwajcaria	14,7
7. Heinrich, Francja	14.7
8. Troßbach, Niemcy	14.7
9. Hildreth, Anglia	14.7
10. Vine, Anglia	14.8

400 M PŁ.	
1. Litujew, ZSRR	51.2
2. Julin, ZSRR	52.1
3. Ylander, Szw.	52.2
4. Gracie, Anglia	52.3
5. Larsson, Szw.	52.4
6. Scott, Anglia	52.4
7. Eriksson, Szw.	52.4
8. Lippay, Węgry	52.7
9. Łuniew, ZSRR	52.7
10. Whittle, Anglia	52.8

Kulą	
1. Skobla, CSR	17.12
2. Fiodorow, ZSRR	16.86
3. Grigałka, ZSRR	16.78
4. Savidge, Anglia	16.71
5. Lipp, ZSRR	16.69
6. Nilsson, Szw.	16.64
7. Łomowski, Polska	16.15
8. Stavem, Norw.	16.02
9. Banczenko, ZSRR	15.95
10. Schmidt, NRD	15.85

dysk	
1. Consolini, Włochy	54.56
2. Klics, Węgry	53.44
3. Matwiejew, ZSRR	52.91
4. Nilsson, Szw.	52.60
5. Tosi, Włochy	51.89
6. Butenko, ZSRR	51.63
7. Grigałka, ZSRR	51.58
8. Krivokapic, Jugosławia	51.03
9. Johnsen, Norwegia	50.33
10. Syllas, Gr.	50,23

oszczep	
1. Hyytiäinen, Finlandia	75.92
2. Nikkinen, Finlandia	75.03
3. J. Szczerbakow, ZSRR	73.01
4. Leppänen, Finlandia	72.60
5. Cybulenko, ZSRR	72,26
6. Ericzon, Szw.	72.04
7. Bengtsson, Szw.	72.00
8. Berglund, Szw.	71.28
9. Vesterinen, Finlandia	71,15
10. Dangubic, Jugosławia	70,55

młot	
1. Strandli, Norwegia	61.25
2. Storch, Niemcy	60,77
3. Kriwonosow, ZSRR	60,51
4. Csermak, Węgry	60.34
5. Nemeth, Węgry	60,31
6. Wolf, Niemcy	58,91
7. Maca, CSR	58,57
8. Riedkin, ZSRR	58,26
9. Dybenko, ZSRR	57.65
10. Dadak, CSR	57,46

wzwyż	
1. Soeter, Rum.	203
2. Svensson, Szw.	202
3. Ljungqvist, Szw.	201
4. Damitio, Francja	199
5. Widenfeldt, Szw.	197,5
6. Naumann, Niemcy	196
7. Lansky, CSR	196
8. Wells, Anglia	195,6
9. Paterson, Anglia	195,6
10. Benard, Francja	195

w dal	
1. Visser, Holandia	757
2. Grabowski, Polska	751
3. Madatow, ZSRR	750
4. Kechris, ZSRR	749
5. Woikow, ZSRR	746
6. Waucher, Francja	743
7. Foeldessy, Węgry	742
8. Fallak, Niemcy	739
9. Göbel, Niemcy	739
10. Zajki, Węgry	737

tyczka	
1. Lundberg, Szw.	444
2. Denisenko, ZSRR	442
3. Bryngeirsson, Isl.	435
4. Kniaziew, ZSRR	434
5. Olenius, Finlandia	430
6. Homonnay, Węgry	426
7. Efstathiadis, Grecja	421
8. Landstrom, Finlandia	421
9. Sillon, Francja	420
10. Suchariew, ZSRR	420

trójskok	
1. L. Szczerbakow, ZSRR	15.98
2. Rams[illegible], Hol.	[illegible]
3. Zambrimborc, ZSRR	15.24
4. Nilsen, Norwegia	15.13
5. Ahman, Szw.	15.08
6. Weinberg, Polska	15.06
7. Hiltunen, Finlandia	15.06
8. Norman, Szw.	15.01
9. Sarialp, Turcja	15.00
10. Cusihauta, Finlandia	14,97

Przodująca pozycja sportowców ZSRR w lekkoatletyce europejskiej

ZWYCZAJEM lat poprzednich również i w tym roku szwedzkie pismo sportowe — „Idrottsbladet" opublikowało tabelę 10 najlepszych lekkoatletycznych wyników Europy. Tabela ta zawiera ciekawy materiał porównawczy i na jej podstawie można w zasadzie przeprowadzić analizę ubiegłego, bogatego sezonu lekkoatletów europejskich.

Piszemy w zasadzie, bo „Idrottsbladet" postarał się, na tyle, na ile to było możliwe, wypaczyć prawdziwy obraz sytuacji. Chodziło o to, jak się łatwo domyśleć, aby jak najmniej uwidocznić wielki sukces lekkoatletów Związku Radzieckiego.

Pismo nie mogło zaprzeczyć temu, że ZSRR zdecydowanie góruje nad pozostałymi krajami europejskimi. To zbyt jasno wynika z tabeli i z jej punktacji. Nie mniej twórca tabeli — największy ponoć zachodnio-europejski statystyk lekkoatletyczny Quercetani zrobił kilka posunięć, które zupełnie nie licują z jego rzekomym „naukowym obiektywizmem" aby sukces sportowców radzieckich osłabić.

A oto przytoczymy przykłady.

SĄ RÓŻNE SPOSOBY FAŁSZERSTWA...

„Idrottsbladet" zamieszcza swoje tabele rokrocznie, ale tegoroczna tabela różni się znacznie od poprzednich.

Otóż gdy dokładnie się jej przyjrzymy, zobaczymy, że brak w niej jest wyników dziesięcioboju. Dlaczego? Łatwo się domyśleć — w konkurencji tej w pierwszej 10 Europy znalazłoby się co najmniej 5 zawodników radzieckich ze zdobywcą czwartego miejsca na Olimpiadzie — Wołkowem na czele. A ponieważ dziesięciobój nie jest zbyt popularną konkurencją na zachodzie Europy i może przysporzyć zbyt wiele punktów ZSRR, lepiej go wcale nie zamieszczać.



Leonid Szczerbakow (ZSRR) rekordzista Europy w trójskoku.

Teraz druga sprawa. Tabela obejmuje w zasadzie wszystkie konkurencje olimpijskie (bez dziesięcioboju i maratonu, którego wyniki trudno jest porównywać).

Ale w tabeli pana Quercetani znalazł się tym razem również nieklasyczny bieg na 3.000 m. Gdy przyjrzymy się dokładnie nazwiskom w tej konkurencji zobaczymy tam czterech przedstawicieli Niemiec zachodnich. Więc po co 3.000 m w tabeli — a no chyba tylko dlatego, aby zmniejszyć różnicę dzielącą Niemcy zachodnie (zajmujące w ogólnej punktacji drugie miejsce) od Związku Radzieckiego. To jest chyba zupełnie jasne.

FAKT POZOSTANIE FAKTEM

Do tego roku „Idrottsbladet" miało dobry zwyczaj podawania które państwo uzyskało przewagę w poszczególnych konkurencjach. W tym roku takiego zestawienia nie widzimy. Dlaczego? No, bo w biegach na 5.000 m, 3.000 m z przeszkodami, 110 m płotki i 400 m płotki oraz w trójskoku, skoku w dal i o tyczce i w pchnięciu kulą, musiałby pan Quercetani podać Związek Radziecki.

W poprzednich latach, gdy zawodnicy radzieccy nie mogli osiągnąć zdecydowanej przewagi w poszczególnych konkurencjach — zestawienie powyższe spełniało swą rolę. Można było mówić: „proszę — mają tylko wybitne jednostki, te jednostki się skończą i klapa z lekkoatletyką ZSRR".

Dziś jednak, gdy na listach jest coraz więcej nazwisk zawodników Kraju Rad, gdy zawiedzeni w swych nadziejach na kompromitację lekkoatletyki radzieckiej w czasie Olimpiady — bossowie sportu burżuazyjnego przeżywali ciężkie chwile— trzeba było zastosować inną taktykę — taktykę przemilczania. Nie można było przemilczać wyników, ale można je było podawać w jak najbardziej wygodnej formie. Po tej drodze poszła „Idrottsbladet".



Józef Csermak (Węgry) mistrz olimpijski w rzucie młotem.

POKRZYWDZENIE GRABOWSKIEGO

Wracając jeszcze do fałszowania rzeczywistości nie można pominąć faktu skrzywdzenia polskiego zawodnika. Oto „Idrottsbladet" podaje wynik Grabowskiego — 751, jako osiągnięty przy pomocy wiatru i nie zamieszcza go w tabelce. W tej samej jednak tabelce na pierwszym miejscu figuruje wynik Holendra Vissera — 757, który według sprawozdań z zawodów był osiągnięty przy huraganowym wichrze.

Przepisy lekkoatletyczne mówią, że o ile wiatr wieje z szybkością mniejszą niż 2 m/sek. to wynik uzyskany należy uznać za osiągnięty w normalnych warunkach. W czasie gdy skakał Grabowski szybkość wiatru wynosiła 1,8 m/sek, a gdy skakał Visser — grubo ponad 2 m/sek. jednak pan Quercetani nie był łaskaw wziąć tego pod uwagę.

TEGOROCZNY BILANS

Po wprowadzeniu do tabelki „Idrottsbladet" kilku poprawek oraz nowych wyników uzyskanych przez lekkoatletów europejskich po jej ogłoszeniu kolejność poszczególnych państw na podstawie punktacji 10 pkt. za pierwsze miejsce, 9 za drugie itd. do 1 pkt. za 10 przedstawia się następująco:

1. ZSRR	230.265	pkt
2. Niemcy zach.	188.788	„
3. Szwecja	140.098	„
4. Anglia	80.861	„
5. Finlandia	61.500	„
6. Francja	37.569	„
7. CSR	52.167	„
8. Węgry	49.833	„
9. Norwegia	37.250	„
10. POLSKA	22.500	„
11. Belgia	21.000	„
12. Włochy	16.833	„
13. Jugosławia	16.111	„
14. Islandia	13.250	„
15. Holandia	12.333	„
16. Rumunia	10.375	„
17. Luxemburg	9.000	„
18. Portugalia	9.000	„
19. Dania	6.500	„
20. Szwajcaria	4.944	„
21. Grecja	4.500	„
22. Turcja	2.000	„
23. Bułgaria	1.500	„
24. NRD	1.000	„
25. Austria	0.833	„

Na czele tabeli widzimy ZSRR. Zawodnicy Kraju Rad w porównaniu z zeszłym rokiem powiększyli znacznie swój stan posiadania, a wyniki przez nich osiągane są wynikami ekstra klasy światowej. Reprezentanci Kraju Rad są w tabeli we wszystkich konkurencjach, prócz biegów na 1500 i 3000 m.

Znaczny postęp widać zwłaszcza u radzieckich skoczków. Szczególnie wyraźnie uwidacznia się to w skoku w dal, gdzie w pierwszej 10 znajduje się trzech reprezentantów ZSRR, podczas gdy w poprzednich latach nie przedstawiali oni w tej konkurencji zbyt wysokiej klasy. Najliczniej jednak jest Związek Radziecki reprezentowany w skoku o tyczce, gdzie wśród 18 najlepszych skoczków — aż siedmiu to zawodnicy ZSRR.

NASZA POZYCJA

Nasza pozycja — na 10 miejscu w Europie, za Norwegią, a przed Belgią, Włochami, Irlandią i Jugosławią odpowiada mniej więcej naszemu dzisiejszemu poziomowi. Na punkty Polski złożyły się — wyniki Kiszki 10,5 (2—8 miejsce), Grabowskiego 751 (2 miejsce) Weinberga 15.06 (6—7 miejsce), oraz Łomowskiego 16,15 (7 miejsce). Nie jest to oczywiście szczyt naszych możliwości. Od dalszej bardziej sumiennej pracy trenerów i zawodników zależy aby jak najszybciej pozycję naszą poprawić.

„POTĘGA" TITOWSKIEGO SPORTU

Za Polską znalazły się takie państwa jak Włochy oraz Jugosławia.

Jugosławia stanowi najlepszy przykład co znaczą jednostki, gdyż poza nimi niewiele ludzi sport uprawia. Jugosłowianie mają kilku lekkoatletów na dobrym poziomie, ale nie mają ani oparcia w masowym sporcie. Tych kilku zawodników to jakby reklama dla titowskiego sportu.

O klasie jugosłowiańskiej lekkoatletyki przekonaliśmy się najlepiej w czasie meczu Jugosławia — Szwecja, rozegranym w Belgradzie, gdzie wszelkie szanse przemawiały na korzyść gospodarzy, tymbardziej, że Szwedzi przyjechali nie w swym najmocniejszym składzie. Cóż się jednak okazało? Otóż Jugosłowianie zostali po prostu zdeklasowani — nie zajęli żadnego drugiego miejsca (nie mówiąc już o pierwszych).

Na zakończenie naszych rozważań nad tegoroczną tabelą, najlepszych wyników europejskich warto byłoby jeszcze podać, które z konkurencji reprezentują najwyższy poziom. Najwięcej punktów uzyskała przeciętna rzutu młotem — 59. 403— 1234 pkt. na drugim miejscu jest bieg na 1500 m — 3.45.64 — 1217 pkt., na trzecim bieg na 10.000 m — 29.38.2 — 1195 pkt. Najsłabiej przedstawia się bieg na 110 m pł. — 14.66 — 894 pkt. i skok o tyczce — 429.3 — 809 pkt.



Iri Skobla (CSR) rekordzista Europy w rzucie kulą.

J. Samulski